



Michał

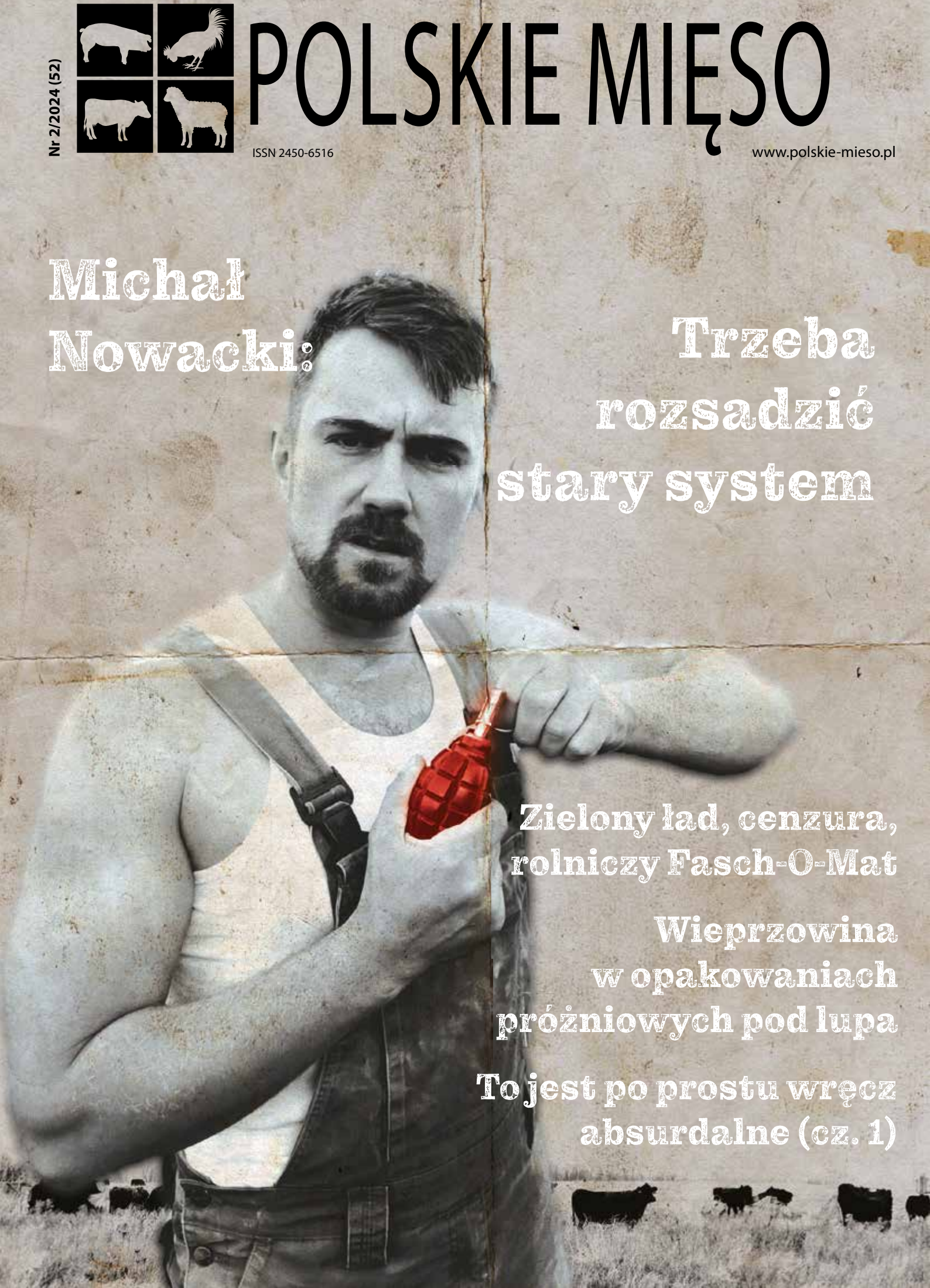
Nowacki:

**Trzeba
rozsadzić
stary system**

**Zielony ład, cenzura,
rolniczy Fasch-O-Mat**

**Wieprzowina
w opakowaniach
próżniowych pod lupa**

**To jest po prostu wręcz
absurdalne (cz. 1)**



Europejski Zielony Ład



zielony ład

Cnota ekologizmu

Niedawno rozmawiałem z jednym z brukselskich ekspertów i wspólnie ocenialiśmy osiągnięcia komisarz von der Leyen. Jej kadencja jest zasadniczo postrzegana jako porażka. Główną słabością było to, że w polityce i postawach kierowała się chęcią manifestowania wierności jedynie słusznej ideologii niż racjonalnymi, rzeczywiście etycznymi aspiracjami w czasie, gdy Europa, w obliczu „pandemii”, wojen, kryzysu energetycznego i żywnościowego oraz kryzysów gospodarczych, potrzebowała bardziej pragmatycznego podejścia Realpolitik.

Flagową polityką Komisji von der Leyen był Zielony Ład. Reklamowano go jako najważniejszy moralny i polityczny obowiązek naszych czasów. Toczo wojnę z klimatem, a dzięki architektowi tej polityki, głowie kościoła Fransowi Timmermansowi, była to również wojna ze złem: z kapitalizmem i przemysłem, także przetwórstwem mięsnym oczywiście (przyznam przy okazji, że irytuje mnie dość powszechna, prezentowana przez organizacje hodowców i przetwórców w kontekście domniemyanych niby problemów z klimatem, retoryka medialna, sprowadzające się hasła „chcemy być częścią rozwiązania”).

Słowo „transformacja” było powtarzane w każdym oficjalnym przemówieniu UE na temat Zielonego Ładu. Potrzeba transformacji energetycznej, transformacji mobilności lub transformacji systemu żywnościowego stała się synonimem walki ze zmianami klimatu. Ale ta strategia „transformacja w kierunku...”, jako sprawiedliwa krucjata, stała się ciekawa, ponieważ strategii Zielonego Ładu zostały przedstawione jako korzystne rozwiązania. Odnawialne źródła energii (dostępne badanie pokazuje, że rzeczywisty koszt energii słonecznej jest 11-42 razy wyższy niż nam się wmawia) żywność ekologiczna, ograniczenie konsumpcji mięsa, ograniczenie hodowli zwierząt, pojazdy elektryczne, niesyntetyczne chemikalia... były prezentowane w ramach moralnych, w ideologicznym kontekście zrównoważonego rozwoju. Ktokolwiek zasugerowałby rozwój innowacji w zakresie wykorzystywania paliw kopalnych w miejsce większych dotacji na odnawialne źródła ener-

gii, zostałyby poddany ostracyzmowi przez społeczność wpływowych, dobrze opłacanych moralistów.

Na przykład unijna strategia Farm2Fork opiera się na przekonaniu, że praktyki rolnictwa ekologicznego są moralnie lepsze (bo „nie są przemysłowe, nie są oparte na chemikaliach, są bardziej zrównoważone środowiskowo”). Zwolennicy rolnictwa ekologicznego (ale nie rolnicy) postrzegają siebie jako cnotliwych, a firmy spożywcze wprowadzają „eco” na rynek, wzmacniając to popularne (populistyczne) przekonanie. Kto więc odważyłby się zakwestionować poważną zmianę polityki UE w kierunku rolnictwa ekologicznego, nawet jeśli radykalnie zakłóca ono europejskie dostawy żywności lub pogorsza globalne bezpieczeństwo żywnościowe? Złe firmy chemiczne lobbują za destrukcyjnymi, konwencjonalnymi praktykami rolniczymi, pestycydami i GMO, podczas gdy dobrzy drobni rolnicy, którzy odżywiają ziemię organicznie, troszczą się o nasze dobre samopoczucie.

Takie postrzeganie jest jednak krótkowzroczne i tak długo, jak strategia żywnościowa i rolna UE będzie faworyzować to „sprawiedliwe” podejście, konsekwencje będą bardziej tragiczne dla rolników, środowiska i konsumentów.

Podobnie jak większość innych kultów, ekologizm jest pełen moralnej świętoszkowości.

Tomasz Mocarski



- 3** Cnota ekologizmu
- 5** A dlaczego nie wytwarzać energii odnawialnej z piór?
- 6** To jest po prostu wręcz absurdalne (cz. 1)
- 10** Nie ma nic wzniosłego w handlu emisjami
- 13** UE i Mercosur spotykają się w kwietniu, aby „utrwalić postęp”
- 14** Analiza wycieku soku z mięsa wieprzowego w opakowaniach jednostkowych typu MAP
- 18** Jedzcie mniej mięsa. Amen.
- 19** UE zatwierdza zwiększenie finansowanie holenderskich rolników
- 20** Kiedyś to było! Nie to, co teraz
- 22** „Weganie to kanibale” i inne celne uwagi
- 24** Drób dwóch prędkości
- 27** GMO i ekologia
- 28** Bakteriofagi i londyńskie Biuro Dziennikarstwa Śledczego w walce z salmonellą
- 31** Ameryka odrzuca antymięsne regulacje
- 32** Michał Nowacki: Bareja by tego nie wymyślił!
- 35** Chiny rozpoczynają kampanię przeciwko nielegalnym operacjom w przemyśle mięsny
- 36** Wieprzowina w opakowaniach próżniowych pod lupą
- 40** Zielony ład, cenzura, rolniczy faszomat
- 42** Rumuńska TRANSAVIA podwoi obroty i zyski do 2026 roku
- 44** Nowe kontrole Brexitu spowodują niedobory żywności w Wielkiej Brytanii
- 45** Rodzimy drób w Wielkiej Brytanii zagrożony
- 46** Hongkong zawiesza import drobiu z Węgier i USA
- 47** Brazylia osiągnie rekordowy eksport drobiu w 2023 roku
- 48** O czym gdczą kury?
- 50** Finansowanie rumuńskiej infrastruktury w drodze do Drezna



To jest po prostu wręcz absurdalne (cz. 1)
– rozmowa z prof. dr hab. Jarosławem Całką, szefem Katedry Fizjologii Klinicznej na UWM w Olsztynie

– str. 6



Drób dwóch prędkości – wywiad z Markiem Zagórskim prezesem KGS

– str. 24



Bareja by tego nie wymyślił! – rozmowa z Michałem Nowackim, przedstawicielem Ruchu Młodych Farmerów

– str. 32

A dlaczego nie wytwarzać energii odnawialnej z piór?

Serwis <https://www.anthropocenemagazine.org> donosi o ciekawym odkryciu naukowców ze Szwajcarskiego Federalnego Instytutu Technologii w Zurychu. Kurze pióra składają się w 91% z keratyny. Szwajcarski zespół naukowców znalazł sposób na zmianę przeznaczenia tego produktu ubocznego i w zaskakującym rozwiązaniu wykorzystali go do produkcji energii odnawialnej.

Skala globalnego przemysłu drobiarskiego jest ogromna – każdego roku produkuje on 6 miliardów ton piór kurzych, z których większość jest utylizowana.

Tymczasem keratyna jest niezwykle przydatnym składnikiem w wielu gałęziach przemysłu, od medycyny po opakowania. Naukowcy postawili sobie jednak za cel pozyskanie energii ze zbędnych piór. Analizowali kluczowy składnik wodorowych ogniw paliwowych. Generują one energię elektryczną poprzez łączenie wodoru z atomami tlenu i wytwarzają czystą reakcję elektrochemiczną zamiast spalania. Kluczem do tego procesu jest półprzepuszczalna membrana ogniwa, przez którą protony mogą przemieszczać się w celu wygenerowania wymaganej reakcji chemicznej. Jednak „zwykłe membrany ogniwa paliwowych są wykonane z wysoce toksycznych polimerów, których nie można zdegradować i które utrzymują się w środowisku” – mówi Raffaele Mezzenga jeden z naukowców.

Okazuje się, że przepuszczalna keratyna daje możliwość stworzenia nietoksycznej alternatywy. W pierwszym kroku Mezzenga i jego zespół rozpoczęli izolację keratyny z kurzych piór przy użyciu przyjaznego dla środowiska procesu, a następnie poddali ją obróbce cieplnej w celu przekształcenia składnika we włókna.

Co najważniejsze, te nitkowane pasma cząsteczek białka są niezwykle odporne w warunkach takich jak wysokie temperatury ogniwa paliwowego, dzięki czemu stanowią solidny budulec. Włókna zostały następnie zmieszane z innymi składnikami w celu zwiększenia ich przewodności elektrycznej, a następnie wysuszone i uformowane w płaską membranę. Ostatecznie została ona włączona do projektu komercyjnego wodorowego ogniwa paliwowego.

Kiedy naukowcy przetestowali to rozwiązanie, okazało się ono sukcesem: ogniwo paliwowe było w stanie przekształcić wodór i tlen w energię elektryczną, czego dowodem było zasilanie dwóch lamp LED. W dalszych testach ogniwo zasilало wentylator napędzany silnikiem i samochodzik. Oprócz energii elektrycznej, jedynym produktem ubocznym ogniwa paliwowego była woda.

Mezzenga mówi, że jest podekscytowany „wyraźnym dowodem na to, że odpady żywnościowe, które obecnie trafiają do spalarni lub w najlepszym przypadku na paszę dla zwierząt, można przekształcić w membrany do wytwarzania czystej energii elektrycznej”.

Naukowcy odkryli, że energia wytwarzana przez membranę z piór była nie tylko porównywalna z energią wytwarzaną przez tradycyjne ogniwa paliwowe, ale także kosztowała o ponad połowę mniej.

Mezzenga i zespół są teraz entuzjastycznie nastawieni do wprowadzenia swojej pomysłowej technologii membranowej do głównego nurtu. „Planujemy przekształcić ten laboratoryjny dowód słuszności koncepcji w dochodową technologię, zdolną do pozyskiwania czystej energii. Jesteśmy przekonani, że można to zrobić na skalę przemysłową” – konkluduje naukowiec.

Oprac. T. M.

WYDAWCA:

Związek Polskie Mięso

Prezes Związku
WITOLD CHOIŃSKI

Redaktor prowadzący:

Tomasz Mocarski

Opracowanie graficzne i skład:
Robert Duma

Źródło zdjęć:
pixabay.com, unsplash.com
archiwum Polskie Mięso



Adres redakcji:

ul. Chałubińskiego 8
00-613 Warszawa
tel. 22 830 26 56
redakcja@polskie-mieso.pl
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukacja lub wydruk wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.

GAZETA WSPÓLFINANSOWANA Z FUNDUSZU PROMOCJI MIĘSA DROBIOWEGO

Rozmowa z prof. dr hab. Jarosławem Całką,
szefem Katedry Fizjologii Klinicznej na UWM w Olsztynie

To jest po prostu wręcz absurdalne (cz. 1)

**Badanie 93 380:
28,4% w grupie
wegetarian
ma objawy
depresji, a wśród
omnitarian (osób
wszystkożerych)
depresję
stwierdzono
tylko u 16,2%**



Panie Profesorze w swoim naukowym przekazie twierdzi pan, powołując się na wyniki badań naukowych, że dieta wegańska jest szkodliwa dla zdrowia człowieka. Proszę to wyjaśnić.

Dieta wegetariańska, a szczególnie wegańska są niekorzystne dla zdrowia człowieka, chociaż muszę przyznać, że problem jest nieco złożony. Sympatycy tych restrykcyjnych diet akcentują ich hamujący wpływ na rozwój choroby wieńcowej serca, cukrzycy, otyłości, raka żołądka i jelita grubego, kamicy nerkowej i choroby uchyłkowej okrężnicy. Jednak to tylko jedna strona medalu. Wyniki badań ostatnich lat, ale także wcześniejsze, jednoznacznie dowodzą, że diety nieuwzględniające pokarmów zwierzęcego pochodzenia, czyli diety restrykcyjne, niekorzystnie wpływają na zdrowie i mogą nawet prowadzić do śmierci. Muszę stanowczo podkreślić, że praktykowanie weganizmu i we-

getarianizmu niesie wiele zagrożeń i powinno być bezwzględnie brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o przejściu na diety jarskie. Dotyczy to wszystkich, chociaż najbardziej zagrożone są dzieci i młodzież.

Jakie to ryzyko i zagrożenia?

Wegetarianizm, a szczególnie weganizm, prowadzi do niedoboru wielu pierwiastków i związków odżywczych w organizmie. Jaroszom brakuje między innymi witaminy B12, żelaza, jodu, kreatyny, kwasów omega 3 i cynku. Niedobór tych kluczowych dla poprawnego funkcjonowania organizmu składników pokarmowych bardzo niekorzystnie wpływa na procesy metaboliczne organizmu i jest przyczyną wielu problemów zdrowotnych. Muszę podkreślić, że jest szczególnie niebezpieczny dla płodów, dzieci i młodzieży.

Dlaczego to jest tak groźne dla dzieci?

Negatywne konsekwencje zdrowotne wspomnianych błędów żywieniowych mogą być dotkliwe, głębokie i nieodwracalne. Nie da się tych deficytów nadrobić w późniejszym okresie życia, nawet przy pełnowartościowej diecie. Pozwoli Pan, że wymienię kilka przykładów. Otóż mięso i produkty pochodzenia zwierzęcego są jedynym źródłem witaminy B12 czyli kobalaminy. Ponieważ weganizm nie konsumują tych produktów cierpią na awitaminozę B12. Wegetarianie jedzą nabiał, który zawiera niewielką ilość kobalaminy, w efekcie są zagrożeni hipowitaminozą B12 (zbyt mała ilość witaminy w naszym organizmie, jednak awitaminoza to stan zdecydowanie bardziej zaawansowany). Stosowaniu diet bezmięsnych towarzyszy również niedobór żelaza. Produkty odzwierzęce zawierają dużo żelaza w strukturze hemowej, które znacznie łatwiej wchłania się w przewodzie pokarmowym człowieka w stosunku do niehemowego żelaza pochodzenia roślinnego. Są to fakty znane medycynie od dawna, jednak powszechnie ignorowane przez osoby przechodzące na diety wege.

Niedobór witaminy B12 skutkuje gorszym rozwojem, a nawet niedorozwojem mózgu, szczególnie u płodów w trzecim trymestrze ciąży i w pierwszych dwóch latach życia w czasie najszybszego rozwoju mózgu człowieka. Problem niedorozwoju układu nerwowego pogłębia anemia wywołana jednoczesnym deficytem żelaza. Tak więc zaburzony rozwój mózgu pogłębiony jest niedotlenieniem spowodowanym anemią. Naukowcy wykazali, że skutkiem powyższych komplikacji mogą być zaburzone funkcje poznawcze, a nawet spadek ilorazu inteligencji. Badania na dzieciach, ale także na dorosłych wykazały, że weganizm może odpowiadać za obniżenie ilorazu inteligencji (IQ) o 10 – 15 punktów. Aby ratować się przed tymi zagrożeniami weganizm i wegetarianizm przyjmują suplementy farmaceutyczne brakujących składników. Jednak suplementacja farmaceutyków nie ma nic wspólnego ze zdrową pełnowartościową dietą i często jest nieskuteczna co potwierdzają badania naukowe.

Czyli z tego co Pan mówi wynika, że przejście na dietę wege jest skazaniem siebie na systematyczną i postępującą samozagładę?

Z pewnością nikomu nie rekomendowałbym bezwzględnego weganizmu, ponieważ

wspomniane powyżej zagrożenia to dopiero początek długiej listy czyhających problemów zdrowotnych. Namawiam wszystkich do urozmaicania codziennego jadłospisu bogatymi w witaminy, błonnik i inne składniki odżywcze daniami jarskimi. Sam świadomie stosuję się do tej zasady. Jednocześnie uważam, że jeżeli dieta roślinna jest rekomendowana przez lekarza w celach terapeutycznych, to powinna być akceptowana i przestrzegana.

Czy weganizm ma z związek z depresją?

Jak wcześniej wspomniałem niedobory pokarmowe mogą negatywnie wpływać na sprawność układu nerwowego. W literaturze naukowej dostępna jest ciekawa praca francuskich naukowców z paryskiej Sorbony. Profesor J. Matta wraz ze swoim zespołem przebadła 93 380 Francuzów i wykazała, że aż 28,4% w grupie wegetarian ma objawy depresji, a wśród omnitarian (osób wszystkożerych) depresję stwierdzono tylko u 16,2%. W niektórych badaniach wskazuje się nawet na 50% korelację między wegetarianizmem i depresją. Środowisko wegetariańskie tłumaczy tę zależność, większą wrażliwością indywidualną wegan. Jednak moja naukowa intuicja podpowiada mi, że za tą większą wrażliwością w znacznej mierze stoi wszechobecna wegańska indoktrynacja w Internecie. Wszyscy, również dzieci mają dostęp do przerażających scen cierpienia i okrucieństwa wobec zwierząt, które mają przekonać do przejścia na weganizm, a jednocześnie modelują psychikę przyszłych wegan. Moją tezę potwierdza fakt, że dzieci wychowywane w środowisku wiejskim wiedzą, że aby ugotować rosół trzeba najpierw zabić kurczaka i nie jest to powodem do depresji.

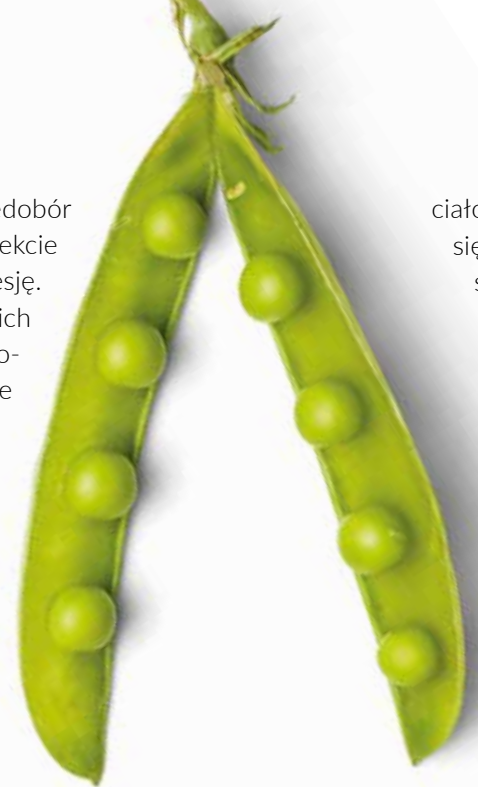
Od dawna wiadomo, że niedobór jodu odpowiada za niedorozwój mózgu, który w skrajnej postaci może przybierać formę kretynizmu. Występowanie depresji także wiąże się z niedoborem jodu w diecie. Depresja może być objawem niedoczynności tarczycy. Zespół badaczy norweskich z Uniwersytetu Metropolitalnego w Oslo wraz z naukowcami z Uniwersytetu Kalifornijskiego w USA wykazali, że dieta wegetariańska a szczególnie wegańska, powoduje znaczący niedobór jodu w organizmie. Jak wspomniałem jod jest niezbędnym składnikiem hormonów tarczycy, odpowiadających za prawidłowy rozwój i funkcjonowanie mózgu. Naukowcy wskazali, że weganizm i wegetaria-



Prof. dr hab.
Jarosław Całka

Stypendysta Fulbrighta, 5 lat pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec. Autor i współautor 181 publikacji naukowych. Jego prace były cytowane 1641 razy. Obecnie kieruje Katedrą Fizjologii Klinicznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

Badania na dzieciach, ale także na dorosłych wykazały, że weganizm może odpowiadać za obniżenie ilorazu inteligencji (IQ) o 10 – 15 punktów



nizm mogą odpowiadać za niedobór hormonów tarczycy, a w efekcie niedoczynność tarczycy i depresję. Ze stosowaniem diet wegańskich pozytywnie korelują inne patologie układu nerwowego, takie jak np. ADHD, zespół niezbornego dziecka i autyzm. Biorąc pod uwagę opisane powyżej zależności wyraźnie widać, że za dysfunkcje układu nerwowego powodowane dietami restrykcyjnymi może ponosić odpowiedzialność sumujący się efekt braku wielu składników pokarmowych w diecie roślinnej.

Zaledwie w 60 minut znalazłem w Internecie doniesienia o ośmiu zgonach i siedmiu przypadkach niedorozwoju dzieci spowodowanych dietą wegetariańską

Czyli nauka nie ma wątpliwości, jakie mogą być skutki stosowania u dzieci i dorosłych diety wegańskiej?

Z całą pewnością, nie ma żadnych wątpliwości. Osobiście również podzielałam ten pogląd. Oprócz wyników badań naukowych, prawdziwość tej opinii potwierdzają dziesiątki odbytych przeze mnie prywatnych rozmów ze słuchaczami moich wykładów, studentami, uczniami, rodzicami, a także uczestnikami krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych. Również analiza doniesień medialnych dostarcza wielu dowodów na szkodliwość wegetarianizmu. Zaledwie w 60 minut znalazłem w Internecie doniesienia o ośmiu zgonach i siedmiu przypadkach niedorozwoju dzieci spowodowanych dietą wegetariańską. Niektórych rodziców sądy skazały na kary dożywotniego więzienia za niedopełnienie obowiązków rodzicielskich. Przykładem może być skazanie 28.08.2022 roku przez sąd Stanu Floryda Sheili O'Leary, na karę dożywotniego więzienia za zagłodzenie na śmierć swojego syna. W chwili śmierci jej 18-miesięczne dziecko ważyło zaledwie 7,7 kg, a powinien ważyć co najmniej 12 kg. Dieta wegańska zabija także dorosłych. Tu przykładem ofiary weganizmu może być rosyjska prowegetariańska blogerka Zhanny Samsonowej. O naturze problemu mogłem świadczyć jej wypowiedzi tuż przed zgonem. Blogerka twierdziła, że: „Każdego dnia widzę, jak zmienia się moje



ciało i umysł – zachwycała się Samsonowa, opisując swój reżim żywieniowy. Kocham moje nowe ja i nigdy nie przejdę do nawyków, które kiedyś stosowałam – zapewniała” (Straszna śmierć wegańskiej influencerki. Organizm nie wytrzymał „suchej głodówki”, Fakt 2 sierpnia 2023). Z powyższego wyraźnie widać, że Zhanna była silnie motywowana

ideologicznym weganizmem, który okazał się być dla niej zabójczy.

Naukowcy wskazują na możliwe powikłania rozwojowe jako następstwo stosowania diet restrykcyjnych. Dotychczas omawialiśmy problemy zdrowotne wynikające z niedoborów składników pokarmowych w dietach roślinnych. Wiele badań dowodzi, że problemem może być także nadmierna ilość niektórych składników roślinnych w pokarmie jaskim. Wegetarianie powszechnie stosują wysokobiałkowe rośliny strączkowe jako zamienniki mięsa. Szczególnie polecana jest soja. Jednak soja ma dwa dietetyczne oblicza, dobre i złe. Zawiera dużo cennego białka, ale także bardzo dużo niepożądanych estrogenów roślinnych (fitoestrogenów). Te roślinne substancje mają właściwości estrogenowe, to znaczy, że w organizmie działają tak jak żeńskie hormony jajnikowe estrogeny. Ich nadmiar może być bardzo brzemienny w skutkach. Gdy w organizmie ciężarnych matek występują w nadmiarze mogą u męskich płodów powodować powstanie wad rozwojowych prącia np. spodziectwo (3,5 raza częściej dotyka synów matek wegetarianek, niż synów omnitarianek),

u płodów żeńskich np. malformacje macicy, przedwczesną dojrzałość płciową, a także nowotwory kobiecego układu rozrodczego. Mogą także sprzyjać bezpłodności.

Skoro dzieciom i kobietom dieta wegańska nie służy, to może jest dobra dla mężczyzn?

W przypadku mężczyzn również byłbym ostrożny. Fitoestrogeny strączkowych, tak jak u kobiet również u mężczyzn mogą być szkodliwe. Wykazano, że mogą powodować raka jąder, sprzyjać bezpłodności oraz wywoływać ginekomastię.

Ginekomastia polega na przeroście piersi u mężczyzn i wówczas przypominają one piersi kobiece. Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na towarzyszącą ginekomastii impotencję i zanik popędu płciowego. Literatura naukowa donosi o przypadkach ginekomastii także u chłopców. Problem jest poważny skoro w krajach Europy Zachodniej w języku codziennym używa się pejoratywnego określenia „soya boys” (sojowi chłopcy) dla opisu takiej przypadłości.

Wśród bliższych i dalszych znajomych znam trzy przypadki ginekomastii. Uwidoczniła się ona u około 60 letnich mężczyzn, którzy chcąc zadbać o swoje zdrowie zaczęli często spożywać jogurty sojowe kupowane w sklepach ze „Zdrową Żywnością”. Z naukowego punktu widzenia łatwo daje się wytłumaczyć podatność starszych mężczyzn na sojową fitoestrogenemię ponieważ proces starzenia powoduje spadek produkcji testosteronu w jądrach. Nie jest wykluczone, że wysokie poziomy fitoestrogenów sojowych mogą komplikować współżycie płciowe młodszych mężczyzn, jednak dotychczas nie znam wyników takich badań. Optymistyczną informacją dla ofiar hiperfitoestrogenemii jest to, że zaprzestanie konsumpcji produktów sojowych powodowało cofnięcie się objawów ginekomastii po kilku miesiącach. Badania naukowe wykazały, że wegetarianie mają w organizmach wyższe poziomy fitoestrogenów niż omnitarianie.



Czy jest to więc już problem społeczny?

Myślę, że tak. Według statystyk, że w Polsce mamy około 4% sympatyków wegetarianizmu, czyli około jednego miliona osób. Około 3/4 tej grupy stanowią kobiety i dziewczynki. Biorąc pod uwagę fakt, że to właśnie kobiety zachodzą w ciążę i rodzą dzieci problem jest bardzo poważny, gdyż konsekwencjami niedoborowych diet obciążone może być ich potomstwo. Może to mieć bardzo negatywny wpływ na postępy szkolne tych dzieci w przyszłości. Już obecnie coraz więcej uczniów w szkołach ma orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznych wymuszające ich szczególne traktowanie w pracy dydaktycznej. Bez wątpienia obserwowany wzrost popularności wegetarianizmu sprzyja wciąż rosnącej liczbie przypadków depresji w naszym społeczeństwie. Z wielką mocą chciałbym podkreślić, że w naszej rozmowie przytoczyłem tylko niektóre zagrożenia zdrowia wynikające ze stosowania wegetarianizmu.

W promocję niedoborowych diet wegańskich zaangażowanych jest wiele fundacji prozwierzęcych i ekologicznych. Uczestniczą w niej także liczni politycy i media. Tymczasem Komitet do Spraw Żywności Człowieka Polskiej Akademii Nauk nie rekomenduje stosowania tych diet dla dzieci.

Wiedza naukowa jest powszechnie ignorowana przez osoby przechodzące na diety wege

Fitoestrogeny strączkowych, tak jak u kobiet również u mężczyzn mogą powodować raka jąder, sprzyjać bezpłodności oraz wywoływać ginekomastię

Zalew uprawnień w systemie sprawia, że stosunkowo bezbolesne jest unikanie działań krajowych poprzez tani zakup uprawnień do emisji z innych krajów

Darmowe pozwolenia rozdawane w ten sposób mogą być warte około 160 miliardów euro

System ETS sprawia, że cele w zakresie emisji gazów zwanych ciepłarnianymi są traktowane jako pułap ambicji klimatycznych, a nie jako dolna granica. Nie ma bodźca dla krajów do wprowadzania polityk, które zachęcałyby firmy do przekraczania celów, ponieważ otwiera to przestrzeń dla firm w innych krajach, aby emitować więcej. Zalew uprawnień w systemie sprawia, że stosunkowo bezbolesne jest unikanie działań krajowych poprzez tani zakup uprawnień do emisji z innych krajów. Do tej pory rezultatem netto było „anulowanie redukcji emisji, która jest zapewniana przez inne polityki, takie jak dyrektywa w sprawie dostaw energii odnawialnej i dyrektywa w sprawie efektywności energetycznej”.

4. System EU ETS nie był efektywny kosztowo i subsydiował zanieczyszczających na koszt podatników

Zdaniem niezależnych ekspertów w ramach systemu EU ETS przedsiębiorstwa konsekwentnie przrzucali na konsumentów „koszty” emisji dwutlenku węgla, które w rzeczywistości nigdy nie zostały poniesione. Różne badania akademickie wykazały, że garstka dużych firm zyskała w ten sposób (dziesiątki miliardów euro zysków). Najbardziej skorzystał na tym sektor energetyczny, choć istnieje coraz więcej dowodów na to, że sektory przemysłowe (zwłaszcza rafinerie ropy naftowej) stosowały podobne sztuczki cenowe.

Przemysł ciężki również znacznie zyskał na nadwyżce uprawnień do emisji, a dziesięć największych firm z sektora stalowego i cementowego posiadało nadwyżkę pozwoleń o wartości ponad 4 miliardów euro w drugiej fazie programu (jesteśmy w trzeciej fazie)

Kolejne źródło nieefektywności – i niezastąpionych zysków – wiąże się ze zmianami zasad

pomocy państwa, które oznaczają, że pieniądze publiczne mogły być wykorzystywane do zwrotu przemysłowi zwiększonych kosztów energii elektrycznej, które wynikają z opisanego powyżej spekulowania. Sektory aluminium, stali, papieru i chemikaliów mogły ubiegać się o zwrot do 85% wzrostu kosztów w formie pomocy państwa (liczba ta spadła do 75% od 2019 roku).

Bezpłatny przydział uprawnień do emisji ma być kontynuowany. Najpierw w styczniu 2008 roku Komisja ogłosiła, że bezpłatne przydziały zakończą się do 2020 roku. Kolejna propozycja „reformy” utrzymała formułę 43% darmowych przydziałów emisji do co najmniej 2030 roku. Ocena skutków tej propozycji sugeruje, że darmowe pozwolenia rozdawane w ten sposób mogą być warte około 160 miliardów euro. To nic innego jak skandal.

5. ETS pozostaje podatny na oszustwa i gry

Wszystkie rynki towarowe zawierają pewne nielegalne działania, ale rynki emisji dwutlenku węgla są szczególnie podatne na oszustwa. Jednym z kluczowych powodów jest charakter towaru będącego przedmiotem obrotu. CO₂, w przeciwieństwie do kukurydzy czy ropy naftowej, nie jest produktem materialnym. Zezwolenia na emisję dwutlenku węgla są „pozwoleniem na zanieczyszczenie środowiska w przyszłości”, które zwykle szacuje się na podstawie przybliżonych danych, a nie rzeczywistych pomiarów. Nawet po oszustwie związanym z podatkiem VAT w wysokości 5 miliardów euro i kolejnych skandalach związanych ze skradzionymi i ponownie wykorzystanymi uprawnieniami, według Trybunału Obrachunkowego UE finansowa strona ETS pozostaje niedostatecznie uregulowana.

UE i Mercosur spotykają się w kwietniu, aby „utrwalić postęp”

Mercosur i Unia Europejska organizują pod koniec kwietnia spotkanie, aby „utrwalić” postęp osiągnięty w ostatnich rundach negocjacji w sprawie umowy o wolnym handlu omawianej przez oba bloki od 1999 roku.

Oczekuje się, że dyrektor handlowy Komisji Europejskiej i główny negocjator UE, Rupert Schlegelmich, przybędzie do Brasillii w ostatnim tygodniu kwietnia, aby omówić tę kwestię. Obie strony przyznają, że szansa na porozumienie w 2024 r. jest niewielka. Wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się w czerwcu. Następnie z końcem listopada kończy się mandat Ursuli Von Der Leyen na stanowisku przewodniczącej Komisji Europejskiej – organu wykonawczego UE. Według źródeł wyższego szczebla w brazylijskim rządzie w ostatnich miesiącach nastąpił znaczny postęp w negocjacjach. Wyzwaniem jest obecnie utrzymanie tych postępów przy zapewnieniu, że utrata „terminu” zawarcia umowy nie spowoduje późniejszego powrotu do punktu wyjścia. Według słów wysokiego urzędnika w Brasillii, zamysłem spotkania UE-Mercosur jest „konsolidacja niedawno poczynionego postępu” i „naciśnięcie przycisku paauzy” w celu wznowienia negocjacji pod koniec 2024 r. lub na początku 2025 r., bez mieszania w koszu nowszymi ustaleniami.

Kwestią wciąż nierozstrzygniętą między obydwojmi blokami jest nowe unijne prawo przeciwdziałające wylesianiu. Może to wpłynąć na eksport takich produktów jak soja, drewno, wołowina, kakao, kawa i guma. Eksporterzy muszą udowodnić, że ich produkty nie pochodzą z obszarów wylesionych po 31 grudnia

2020 r., co wiąże się z kosztami przestrzegania przepisów.

W bloku południowoamerykańskim panuje strach, że otwarcie rynku europejskiego na mocy porozumienia zostanie odrzucone w związku z nowym prawodawstwem.

Rząd brazylijski ocenia także, że jedna z trudności w zawarciu porozumienia – bardziej protekcyjnie stanowisko peronisty Alberto Fernándeza (Argentuna) – została przezwyciężona dzięki ultraliberalizmowi Javiera Milei w Argentynie.

Podczas swojej niedawnej wizyty w Brasillii Francuz Emmanuel Macron nazwał porozumienie osiągnięte między UE a Mercosurem w 2019 r. „straszynym”. Wbrew retoryce Macrona rząd Luli uważa za możliwe przełamanie oporu Francji – a także innych krajów UE, takich jak Irlandia i Polska – po wyborach do Parlamentu Europejskiego i zmianach w Komisji Europejskiej.

Rolnicy i hodowcy odrzucają umowę o wolnym handlu z krajami Mercosuru (Brazylia, Argentyną, Paragwajem i Urugwajem). Uważają, że jeśli wejdzie ona w życie, będzie to katastrofa dla europejskich hodowców bydła, gdyż doprowadzi do zwiększonego importu m.in. mięsa z krajów Mercosuru. Mogłoby to potencjalnie obniżyć ceny, wywierając jeszcze większą presję ekonomiczną na europejskich hodowców bydła, którzy już borykają się z problemami.

Ponadto transakcje mogą skutkować importem produktów, które nie spełniają tych samych rygorystycznych norm w zakresie bezpieczeństwa żywności i zrównoważenia środowiskowego, jakie przyjęła UE.

Oprac. T.M.



Analiza wycieku soku z mięsa wieprzowego w opakowaniach jednostkowych typu MAP

Polska jest jednym z europejskich liderów pod względem produkcji mięsa, zajmując pierwsze miejsce w produkcji drobiu, czwarte miejsce w produkcji wieprzowiny oraz szóste – wołowiny. Według danych GUS w 2022 roku statystyczne Polak zjadł rocznie nieco ponad 73 kg mięsa, zaś w strukturze spożycia dominowało mięso wieprzowe (w roku 2022 przeciętne jego spożycie wynosiło nieco ponad 47 kg na osobę). Można zauważyć, że mimo, iż spożycie mięsa drobiowego w naszym kraju systematycznie rośnie od kilkunastu lat, to Polacy niemal 2 razy częściej spożywają wieprzowinę niż drób. Jako główne determinanty wyboru mięsa wskazuje się jego cenę oraz łatwość przygotowania posiłku^[2].

Specjaliści z zakresu żywienia człowieka podkreślają, że mięso – w tym wieprzowe, powinno nadal stanowić jeden z niezbędnych składników diety współczesnego człowieka, głównie ze względu na jego wartość odżywczą. Warto podkreślić, że dostępne w handlu mięso wieprzowe jest znacznie chudsze niż kilkadziesiąt lat temu, a poprzez żywienie zwierząt oraz system chowu można wpływać na cechy jakościowe tego surowca^[1,3]. Z danych dotyczących wielkości spożycia wieprzowiny w Polsce wynika, że konsumenci wysoko cenią przydatność kulinarną tego gatunku mięsa czerwonego. Przeciętny konsument prawdopodobnie jednak nie zdaje sobie sprawy z faktu, iż na wartość kulinarną mięsa oddziałuje wiele różnych czynników, począwszy od rasy i linii hodowlanej zwierząt, warunków środowiskowych chowu,

poprzez postępowanie przedubojowe ze zwierzęciem aż po przemiany poubojowe w mięsie. Istotne znaczenie ma tutaj również część tuszy, z której dany element lub porcja mięsa zostały wykrojone^[4].

Szybki rozwój sprzedaży samoobsługowej oraz konieczność zapewnienia określonej jakości i przedłużenia przydatności do spożycia mięsa kulinarnego skutkowało znaczącym zwiększeniem udziału w sprzedaży detalicznej zapakowanych porcji mięsa kulinarnego, z których można przygotować lub spożyć jednorazowy posiłek. Z wykorzystywanych na skalę przemysłową technologii w przemyśle mięsnym stosuje się głównie opakowania umożliwiające zastosowanie próżni oraz pakowanie w atmosferze gazów obojętnych (z ang. MAP). W odniesieniu do mięsa kulinarnego i przetworów mięsnych wpływ stosowanych technologii na pakowany produkt jest zróżnicowany^[5]. Pakowanie w systemie próżniowym polega na umieszczeniu mięsa w opakowaniu z tworzywa o małej przepuszczalności gazów, usunięciu z niego powietrza i szczelnym zamknięciu. Koniecznym warun-

kiem skuteczności tego systemu pakowania jest usunięcie ok. 98-99% powietrza z opakowania. System pakowania MAP oparty jest na wykorzystaniu mieszaniny gazów ochronnych o odpowiednio dobranym składzie, którymi zastępuje się powietrze^[6]. Opakowanie mięsa kulinarnego znacząco poprawia jego dyspozycyjność i wygodę użytkowania. Kupujący nie ma jednak możliwości dokonania oceny organoleptycznej zapachu takiego mięsa, a jedynym dostępnym wyróżnikiem jakości kulinarnej, obok oceny wizualnej udziału głównych tkanek (mięśniowej, łącznej w postaci kości, ścięgien, błon omięsnych itp. oraz tkanki tłuszczowej), jest jego barwa.

Intensywność barwy mięsa zależy od stężenia barwników mięśniowych (głównie mioglobiny i pozostałej z resztkami krwi hemoglobiny), różniącego się w zależności od gatunku mięsa, wieku zwierzęcia, z którego ono pochodzi, oraz rodzaju mięśni. Z kolei zmiany odcienia barwy zależą bezpośrednio od obecności tlenu oraz warunków przechowywania mięsa. Przez nabywców mięsa preferowana jest barwa specyficzna dla oksymyoglobiny (dla mięsa wieprzowego jest to barwa jasnoczerwona). Zatem w wyniku zastosowania technologii pakowania mięsa kulinarnego wieprzowego w gazach obojętnych (MAP) jest „utrwalenie” jasnoczerwonej barwy powierzchni mięsa dzięki wysokiemu stężeniu tlenu w mieszaninie gazowej, czemu towarzyszy efekt konserwujący, jakim jest przedłużenie trwałości uzyskiwane przez użycie dwutlenku węgla w stężeniu ponad 20% w mieszaninie^[5].

Podczas przechowywania mięsa kulinarnego zapakowanego w opakowanie typu próżniowego lub MAP konsumenci zwracają uwagę na wyciek soku mięsnego. Wyciek soku mięsnego widoczny w opakowaniu z mięsem może być negatywnie odbierany przez konsumentów. Producenci mięsa stosują często w opakowaniach wkładki z materiału chłonnego, które zatrzymują wewnątrz „nieestetyczny” wyciek soku mięsnego. Nie każdy z nabywców mięsa kulinarnego wie, że taki swobodny wyciek jest zjawiskiem naturalnym. Woda bowiem jest ilościowo największym składnikiem mięsa, gdyż stanowi do 76% jego masy (mięso chude). W tkankach tuszy zwierzęcej woda występuje głównie w tkance mięśniowej, zawartość wody w tkance tłuszczowej jest niewielka. Ponadto różnice w zawartości wody w mięsie są w dużym stopniu uzależnione od zawartości tłuszczu śródmięśniowego: im większa zawartość tłuszczu w mięśni, tym mniejsza w nim zawartość wody. Woda zawarta w mięsie występuje w nim w różnych postaciach, będąc w mniejszym lub większym stopniu unieruchomiona. Wodę występującą w mięsie można podzielić na wodę: związaną, unieruchomioną i wolną. Wiązanie wody odbywa się w głównej mierze przez interakcję jej cząsteczek z białkami miofibrili oraz tkanki łącznej. Woda związana nie może być usunięta z mięsa przez nacisk mechaniczny, a jej poziom nie zależy od zmian w strukturze mięsa, np. przebiegających po uboju. Główną część wody mięśniowej stanowi woda niezwiązana, unieruchomiona i rozmieszczona w postaci pozornie wolnych cząsteczek w przestrzeniach kapilarnych wewnątrzkomórkowych i międzykomórkowych mięśnia.

Po uboju zwierzęcia, na skutek przemian poubojowych prowadzących do konwersji mięśni w mięso (stężenie pośmiertne i dojrzewanie) siła, z jaką zatrzymywana jest woda w otwartych układach kapilarnych mięśnia, ulega zmniejszeniu. W konsekwencji wzrasta ruchliwość cząsteczek wody i maleje ilość wody silnie unieruchomionej w przestrzeniach kapilarnych mięśnia. Zatem zmiany w strukturze mięśnia oraz obniżające się pH w okresie poubojowym powodują, że woda unieruchomiona może opuszczać mięso w postaci wycieku^[5]. W związku z powyższym, zdolność utrzymywania wody przez mięso i związaną z nią ilość wycieku swobodnego podczas przechowywania mięsa stanowią jeden z ważniejszych parametrów oceny przydatności

Swobodny wyciek soku mięsnego z mięsa kulinarnego jest zjawiskiem naturalnym, obserwowanym także w mięsie o dobrej jakości przetwórczo-kulinarnej

Koniecznym warunkiem skuteczności systemu pakowania MAP jest usunięcie ok. 98-99% powietrza z opakowania

Po uboju zwierzęcia, na skutek przemian poubojowych prowadzących do konwersji mięśni w mięso siła, z jaką zatrzymywana jest woda ulega zmniejszeniu



Wkładka chłonna posiadająca właściwości absorpcyjne nie tylko wiązała sok mięsny, ale działała także jako „czynnik wyciągający” wodę

technologicznej i kulinarnej tego surowca. Dlatego też celowym wydaje zbadanie w kontrolowanych warunkach produkcji, z surowca pozbawionego wad technologicznych, ilości wyciekającego soku mięsnego do opakowania, podczas przechowywania w warunkach chłodniczych mięsa kulinarnego oraz oszacowanie poziomu limitu takiego wycieku dla najbardziej popularnych elementów.

W Zakładzie Technologii Mięsa SGGW w Warszawie przeprowadzono na zlecenie Związku POLSKIE MIĘSO z siedzibą w Warszawie badania pt. „Analiza wycieku soku mięsnego w aspekcie deklaracji masy netto mięsa w opakowaniach jednostkowych”, stanowiące element projektu zatytułowanego „Cechy jakościowe jako atuty i zalety mięsa wieprzowego” (projekt finansowany ze środków Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego).

Materiałem do badań były próbki z następujących elementów kulinarnych mięsa wieprzowego: szynka, schab (plastry), łopatka, karkówka, schab (element), a także szynka (mięsień półbłoniasty) ze świń z hodowli w systemie ekologicznym. Zapakowane próbki mięsa zostały pozyskane z trzech zakładów mięsnych o różnicowanej wielkości produkcji oraz sieci handlowych o różnicowanej powierzchni. Pobieranie próbek dokonywał pracownik SGGW.

Próbki mięsa wieprzowego zapakowano w opakowania MAP z wkładką chłonną oraz opakowania MAP bez wkładki chłonnej, celem porównania uzyskanych wyników. Oznakowane kodami próbki mięsa zostały przewiezione do laboratorium SGGW w warunkach chłodniczych. Próbki do badań pobierano w okresie październik-grudzień 2023 r.

W laboratorium SGGW próbki z zachowaniem tańcucha chłodniczego zostały umieszczone w witrynie chłodniczej (zamykane szklane drzwi włączone oświetlenie, temperatura 2-3°C). W pobranych próbkach opakowań z elementami mięsa wieprzowego oceniono ilość wycieku soku mięsnego po 12 dniach chłodniczego

przechowywania, tj. w ostatnim dniu terminu przydatności do spożycia deklarowanej przez producenta. W celu określenia jakości przetwórczo-kulinarniej przechowywanego mięsa dokonano ponadto pomiaru pH oraz parametrów barwy w skali CIEL*a*b*.

Na podstawie uzyskanych wyników badań mięsa kulinarnego wieprzowego zapakowanego w opakowania typu MAP stwierdzono, że niezależnie od badanego elementu, mięso cechowało się typowymi wartościami pH dla tego gatunku mięsa. Wartość średnia kwasowości czynnej próbek wieprzowiny poddanych badaniu mięsa zawierająca się przedziale od około 5,9 do 6,3, co wskazuje na dobrą jakość końcową próbek po przechowywaniu.

Podobnie w przypadku pomiaru parametrów barwy nie stwierdzono znaczących różnic niezależnie od badanego elementu. Uzyskane wartości średnie parametrów barwy wskazują na prawidłowy przebieg przemian barwników mięśniowych w surowcu zapakowanym w systemie MAP. Próbki mięsa pozyskane ze zwierząt hodowanych w systemie ekologicznym istotnie wyróżniały się ciemniejszą barwą, co można powiązać z wyższym jego pH. Podobnie, jak w przypadku kwasowości czynnej parametry barwy badanego mięsa cechowały się znacznym rozrzutem wartości co jest zjawiskiem typowym w związku z tym, że jest to materiał biologiczny.

Dla podanych badaniu porcji elementów mięsa wieprzowego zapakowanych w opakowania typu MAP ilość wycieku soku mięsnego do opakowania mięsa kulinarnego wynosiła średnio od nieco ponad 3% do ponad 10,5%. Największe wartości odnotowano dla schabu (w plastrach i w kawałku). Natomiast relatywnie najmniejsze ilości wycieku oznaczono w łopatce i karkówce (oznaczona ilość wycieku soku mięsnego była w tych próbkach 2-3 krotnie mniejsza w porównaniu do próbek mięsa wieprzowego z szynki i schabu). Wynika to z faktu, że elementy te charakteryzują się większą ilością tłuszczu, a co za tym idzie mniejszą ilością tkanki mięśniowej bogatszej w wodę.

Analizując wartości średnie ilości wycieku soku mięsnego do opakowania mięsa wieprzowego stwierdzono ponadto, że obecność wkładki chłonnej lub jej brak różnicowała wartość tego wyróżnika. Zastosowanie wkładki chłonnej skutkowało relatywnie niewielkim wzrostem ilości wycieku swobodnego z mięsa, niezależnie od elementu kulinarnego poddanego ocenie. Wydaje się, iż wkładka chłonna posiadająca właściwości absorpcyjne wiązała nie tylko sok mięsny, który swobodnie wyciekł z kawałka mięsa, ale działała także jako „czynnik wyciągający” wodę (sprzyjający jej wyciekowi).

Podsumowując należy stwierdzić, że swobodny wyciek soku mięsnego z mięsa kulinarnego jest zjawiskiem naturalnym, obserwowanym także w mięsie o dobrej jakości przetwórczo-kulinarniej. Obecność niewielkiej ilości wycieku w opakowaniu mięsa oznacza jednak, że masa kawałka mięsa wyjętego z opakowania będzie nieco niższa niż jego masa w chwili pakowania. Z punktu widzenia konsumenckiego oraz organów kontrolnych może się to wydawać kontrowersyjne. Wydaje się jednak, że nie powinno być to traktowane jako celowe fałszowanie masy produktu przez producentów, zwłaszcza, że precyzyjne oszacowanie ilości wycieku do opakowania nie jest możliwe. Być może dobrym rozwiązaniem tego problemu byłoby deklarowanie masy netto mięsa z dopiskiem „w momencie pakowania”.

Aneta Cegiełka, Iwona Szymańska, Krzysztof Dasiewicz, Mirosław Słowiński
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Instytut Nauk o Żywności, Katedra Technologii i Oceny Żywności, Zakład Technologii Mięsa

Literatura:

1. Grochowska K., Kołodziejczyk D., Socha S. 2016: Znaczenie mięsa w żywieniu człowieka i preferencje konsumentów związane z jego spożyciem w Polsce na przestrzeni ostatnich 30 lat. Wiadomości Zootechniczne, R. LIV (2016), 4: 34-45
2. Internet: dostęp: <https://www.strategyand.pwc.com/pl/pl/publikacje/2023/stan-ryнку-mięsa-w-polsce-2023.html>
3. Kołodziej-Skalska A., Matysiak B., Grudziń-

ski M. 2016. Mięso wieprzowe a zdrowie człowieka. Kosmos Problemy Nauk Biologicznych, t. 64, nr 4, 535-542.

4. Praca zbiorowa pod kier. Blicharskiego T. 2013: Aktualna wartość dietetyczna wieprzowiny, jej znaczenie w diecie i wpływ na zdrowie konsumentów. Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody chlewnej „POL SUS”, Warszawa; dostęp: www.polsus.pl

5. Praca zbiorowa pod red. Pisuli A. i Pospiecha E. 2011. Mięso – postawy nauki i technologii, Wydawnictwo SGGW, Warszawa, str. 142-148, 479-484

6. Wajdzik J. 2018. Aspekty jakościowe pakowanego mięsa kulinarnego. Ogólnopolski Informator Masarski; <https://informatormasarski.pl/maszyny-i-technologie/aspekty-jakosciowe-pakowanego-miesia-kulinarnego>

Sfinansowano z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego

Jedzcie mniej mięsa. Amen.

W 2022 r. papież Franciszek podczas spotkania w Pradze powiedział młodym ludziom, że jedzenie mięsa jest częścią „autodestrukcyjnego trendu.” Wezwał do „przełamania tego autodestrukcyjnego trendu” konsumpcjonizmu, spożywania mniejszej ilości mięsa w celu lepszego dbania o środowisko i nadania priorytetu zrównoważonemu rozwojowi.

W liście do uczestników Konferencji Młodzieży UE w Pradze pisał, że „należy pilnie ograniczyć zużycie nie tylko paliw kopalnych, ale także wielu zbędnych rzeczy; a także, w niektórych regionach świata, lepiej jest spożywać mniej mięsa, co może również pomóc w ochronie środowiska”.

Najnowsze zielone zobowiązanie jest następstwem opublikowania przez papieża „Laudato si” w 2015 roku, jego drugiej encykliki, która ubolewa nad degradacją środowiska i globalnym ociepleniem oraz wzywa wszystkich ludzi na świecie do podjęcia „szybkich i zjednoczonych globalnych działań”. W encyklice kładzie podwaliny pod to, co nazywa „ekologią integralną”. W tym samym roku otrzymał tytuł Człowieka Roku od organizacji People for the Ethical Treatment of Animals (PETA).

W encyklice Laudato Si’ Papież popiera energię wiatrową i słoneczną. Trudno nie dostrzec, że to jeszcze bardziej zubaża ludzi w krajach trzeciego świata. Krytycy zauważają, że doradztwo naukowe udzielone papieżowi jest niewystarczające. Jego doradcy są dobrze znani w branży klimatycznej jako socjaliści, którzy forsują określoną agendę. Ci zieloni aktywiści wpadli mu w ucho z ich czułą melodią, zamiast przedstawić wyważony pogląd na tę sprawę. Zero emisji netto i konsekwentnie naleganie na ograniczenie spożycia mięsa dla kogoś w Indiach czy Afryce to wybór między jedzeniem w ogóle a głodowaniem. To różnica między tym, czy dzieci będą pracowały niewolniczo, czy zdobędą wykształcenie. „Laudato si” to część szerszego programu socjalistycznego, rezonujące nowe oblicze socjalizmu na Zachodzie. W ciągu ostatnich 50 lat atakowaliśmy wszystko, co było cenne. Atakowaliśmy system edukacji, który teraz jest rażąco ośmieszony. Atakowaliśmy religię. Więc mamy nową, zieloną religię, bo ludzie chcą w coś wierzyć. Popelnialiśmy dużo błędów i to nie jest koniec tej wariackiej drogi. A teraz nawet nie możemy odrobić lekcji z historii naszych błędów, bo prace domowe nie będą już zadawane. T.M.

AFERA CLIMATE GATE.

PO szczycie Kopenhaskim w 2009 roku wyciekły e-maile WYSOKO postawionych urzędników ONZ, zamawiających się w celu podtrzymania narracji klimatycznej przez wyciszenie zdań odmiennych, usuwanie dowodów, GROŹBY pod adresem dziennikarzy.

MONUMENTALNE OSZUSTWO NASA

Geolog i ekspert w dziedzinie obliczeń danych, prof. Friedrich Ewert dokonał niewiarygodnego odkrycia: NASA zmieniła swoje własne zbiory danych tak, że szczególnie po II wojnie światowej pojawiło się wyraźne ocieplenie.

B NIE MOŻE BYĆ PRZYCZYNĄ A

Najpierw wzrosły temperatury (A), a potem wzrósł poziom CO₂ (B). B NIE MOŻE BYĆ PRZYCZYNĄ A. Naukowcy wykreowali teorię kryzysu przerażając resztą z nas, a w ślad za tym popyt na swoje usługi, generując miliardy dolarów na swoje badania.

PYTONY NA STÓŁ

Na tle plagi pytonów w USA, eksperci przeanalizowali, że hodowanie pytonów na skalę komercyjną i wprowadzenie ich mięsa do menu na stałe może zapewnić konsumentom bardziej sprzyjające klimatowi białko. JEŻELI PYTONY, TO TYLKO Z WOLNEGO WYBIEGU

UE zatwierdza finansowanie holenderskich rolników

Komisja Europejska zatwierdziła wniosek o zwiększenie finansowania dwóch programów wyjścia skierowanych do holenderskich hodowców zwierząt. Głównym celem programów Livestock Farming Locations_ LBV i LBV plus, które otrzymały zielone światło w maju 2023 r., jest "zmniejszenie odkładania azotu na przeciążonych obszarach chronionych Natura 2000".

Komisja uważa, że pozytywne skutki programów "przeważają nad wszelkimi potencjalnymi negatywnymi skutkami dla konkurencji i handlu w UE". Naprawdę?

W ramach tych środków hodowcy zwierząt otrzymują rekompensatę za dobrowolne ostateczne zamknięcie lokalizacji hodowli bydła. Programy są otwarte dla małych i średnich hodowców bydła w Holandii, którzy trwale zamykają gospodarstwa w miejscach, w których obciążenie depozycją azotu przekracza określone minimalne poziomy.

Rolnicy, którzy skorzystają z programów, które mają trwać do lutego 2028 r., muszą również zgodzić się, że nie rozpoczną podobnego programu hodowlanego w żadnym innym miejscu w Holandii lub w Unii Europejskiej.

Holandia zgłosiła Komisji Europejskiej poprawki do programów, polegające głównie na zwiększeniu budżetu o 602 mln euro dla LBV, z 500 mln euro do 1,10 mld euro.

W ramach tego programu pomoc ma formę bezpośrednich dotacji rekompensujących do 100% strat poniesionych przez rolników, którzy zdecydują się zamknąć swoje hodowle bydła mlecznego, trzody chlewnej i drobiu.

Rząd holenderski proponuje również dodanie 845 mln euro do LVB plus, zwiększając finansowanie z 975 mln euro do 1,82 mld euro.

Program ten jest otwarty dla tak zwanych "zakładów hodowlanych emitujących największe obciążenia", które emitują wysoki poziom azotu. Podobnie jak program LBV, jest on otwarty dla rolników hodujących bydło mleczne, trzodę chlewną i drób, a także hodujących cielęta.

Komisja stwierdziła, że pozwoli to większej liczbie rolników na otrzymanie rekompensaty w ramach programów oraz na zamknięcie większej liczby hodowli.

Po przeprowadzeniu oceny zgodnie z unijnymi zasadami pomocy państwa Komisja stwierdziła, że zmienione programy "pozostają niezbędne i odpowiednie do osiągnięcia zamierzonego celu, a mianowicie zrównoważonego i przyjaznego dla środowiska rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich, przy jednoczesnym wspieraniu celów Europejskiego Zielonego Ładu".

Oprac. T.M.



Kiedyś to było! Nie to, co teraz

Jesteśmy pierwszym pokoleniem, którego dieta jest oczkiem w głowach polityków, głównie zachodnich o orientacji neoliberalnej. To rosące zainteresowanie polityków stylami życia i naszymi indywidualnymi wyborami etycznymi, żywieniowymi, kwestionuje niestety granicę między sferą publiczną i prywatną.

Przyjemność lub rozczarowanie po spożyciu posiłku nigdy nie są nam dane z naszej biologicznej natury. Ich źródłem jest nasza druga natura, która kształtuje ciało w oddziaływaniu ze społecznością lokalną, kulturą i dziedzictwem kulinarnym. Gdy poszukujemy, przygotowujemy, spożywamy, trawimy, a nawet wydalamy składniki odżywcze, nieustannie towarzyszy nam szereg uwarunkowań społeczno-kulturowych, począwszy od tabu kulinarnego, a skończywszy na modnych trendach gastronomicznych.

Przykład: spożywanie pokarmów pochodzenia zwierzęcego może być ważnym elementem tożsamości kulturowej. Chociaż dostępne analizy uznają kluczową rolę kultury w kształtowaniu wzorca żywieniowego i tożsamości, badania psychologiczne nad czynnikami kulturowymi wpływającymi na postawy wobec produktów zwierzęcych i wegetariańskich są nieliczne, ale wykazano na przykład, że silniejsza tożsamość narodowa Amerykanów, Brytyjczyków, Polaków, Australijczyków przekłada się na silniejsze skłonności do jedzenia mięsa u – powiedzmy – patriotów lokalnych, a mniejsze do jedzenia dań wege. Intuicja podpowiada nam tutaj, że miłośników wołowiny łączy niechęć do wegetarian.

Okazuje się, że wśród tych uwarunkowań obecne jest także prawo. Decyduje ono na przykład, że określone elementy otoczenia nie są jadalne. Widać to wyraźnie w systemach religijnych, które w wielu przypadkach zabraniają przetwarzania pewnych zwierząt, roślin czy minerałów w pokarm lub powstrzymywania się od jedzenia całych klas istot żywych. I to wcale nie zniknęło wraz z nastaniem nowoczesności. Prawo danego społeczeństwa wywodzi się z jego „ducha”, tradycji lokalnych, to znaczy ze złożonej dynamiki kulturowej, która oddziałuje i przeplata się w społeczeństwie, nieustannie ewoluując w czasie. Nawet w najbardziej

otwartej i dynamicznej demokracji prawo społeczne na szczęście ewoluuje w tempie zbyt wolnym w porównaniu z pojawianiem się i rozpowszechnianiem nowych rozwiązań. Na przykład współczesne społeczeństwa zachodnie mogą być o wiele bardziej świadome „praw zwierząt” niż ich konstytucje i systemy prawne, ale prawdopodobnie upłynie dużo czasu, zanim te ostatnie będą w stanie dostosować się do poprzedniej sytuacji, właśnie dlatego, że to dostosowanie nigdy nie jest automatyczne, ale wynika ze złożonej serii mediacji politycznych i często jest przez nie udaremniane. W tym kontekście pojawia się kolejna szansa dla branży mięsnej, o której warto mówić – zmiany pro-środowiskowe (hodowla w tym kontekście jest kluczowa), temat zawłaszczany dzisiaj przez główny tzw. świadomy nurt, muszą być ujmowane w kontekście lokalnego „ducha”, wielowiekowej tradycji i ochrony naszego status quo. Mówimy o zachowaniu tego, co jest i było tutaj, wokół nas, lokalnie, od zawsze.

Na koniec warto zauważyć, że tempo, w jakim weganizm (podzbiór klimatyzmu), bo także o nim wyżej mowa, jest promowany przez hipsterów, organizacje pozarządowe i – w coraz większym stopniu – przez duże, ponadnarodowe firmy (greenwashing), nie pozostawia wątpliwości, że kapitalizm, kiedyś przeciwnik wyzwolenia zwierząt, stał się nowym najlepszym przyjacielem weganizmu, mimo że ten zachęca do porzucenia mechanizmów rynkowych. Poza globalizującym się konsumpcjonizmem, w krajach Afryki czy Azji, a nawet w małych miejscowościach polski wschodniej wybory stylu życia różnią się w zależności od lokalnych warunków środowiskowych.

Na tym tle wegański styl życia, skrajnie kosmopolityczny i niechętny lokalności, jest po prostu niezrównoważony, antyśrodowiskowy, antynaukowy, kosztowny, niezdrowy i niesmaczny. W idealnym świecie weganina większość żywności, paliwa, materiały na odzież i narzędzia musiałyby być importowane z oddalonych kontynentów.

Oznacza to, że w większości części świata ZABIJANIE ZWIERZĄT JEST BARDZIEJ EKOLOGICZNE.

Zainteresowanie polityków naszymi indywidualnymi wyborami moralnymi, żywieniowymi, kwestionuje i narusza granicę między sferą publiczną i prywatną

W idealnym świecie weganina większość żywności, paliwa, materiały na odzież i narzędzia musiałyby być importowane z oddalonych kontynentów

„Weganie to kanibale” i inne celne uwagi

Lubicie warzywa?
To podawajcie je jako takie! Wasze
wynałazki wydają się atrakcyjne
dzięki temu, że zdołaliście
je upodobnić w smaku i wyglądzie
do mięsa.

Jeśli jedzenie jest dobre, podawaj je uczciwie i rozpoznawalnie. Wegetariańskie i wegańskie wynałazki reklamowane jako atrakcyjne dzięki temu, że ich autorzy zdołali upodobnić je (sfałszować) w smaku i wyglądzie do mięsa, muszą budzić zasłużoną niechęć. Lubicie warzywa, to podawajcie je jako takie! Profesor Felipe Fernandez-Armesto brytyjski historyk oraz autor publikacji popularyzujących także historię porównań wegan do kanibali, którzy zazwyczaj nie jedzą ludzkiego mięsa jako źródła pożywienia, ale po to, żeby przejąć niejako etyczne cechy swoich ofiar lub wypełniają obowiązek, taki jak Kobiety Gimi z Papui Nowej Gwinei, które konsumują swoich zmarłych mężczyzn w akcie pobożności lub amazońskie Huari, które uznają za brak szacunku pozwalanie zwłokom na gnicie, spalanie lub karmienie nimi innych zwierząt. Weganie – mówi prof. Armesto – uważają, że powstrzymanie się od mięsa jest źródłem wyższości moralnej lub przyczynia się do rafinowania charakteru.

W tym miejscu warto odnotować, że nie istnieje związek między mięsożernością a okrucieństwem. Na przykład Hitler jest najstydniejszym wegetarianinem na świecie. Według Goebbelsa, nienawiść Hitlera do Żydów wynikała w części z tego, że tradycja żydowska przypisuje ludziom dalece większą wartość w porównaniu z innymi zwierzętami. Właśnie Niemcy za Hitlera planowali zakazać polowań i uboju.

SMAK SPRZEDAJE SIĘ LEPIEJ NIŻ WYGLĄD

Okazuje się, że w mediach społecznościowych posty na temat dań mięsnych używają więcej języka imitującego czynność spożywania, niż te o potrawach wegetariańskich. Posty „roślinne” używają języka bardziej niezależnego od wrażeń chwilowych, sensorycznych, niż posty mięsne. Weganie używają języka niezwiązanego ze smakiem, lokalnością, zmysłami, odnoszą się do świata spoza tych domen. Biorąc pod uwagę ścisłe związki między ilustracją językową jedzenia a jego postrzeganiem atrakcyjnością można sądzić, że dania mięsne są postrzegane jako bardziej atrakcyjne niż dania wegetariańskie ze względu na smak.

MIĘSO!

Pochodzenie i produkcja żywności, oprócz elementów kulturowych i ideologicznych, są

potencjalnie bardziej istotne w przypadku mięsa, niż żywności pochodzenia roślinnego. Nie jest to zaskakujące, ponieważ dania mięsne mają wysoki status i tradycyjne znaczenie w większości kultur, a autentyczność dania mięsnego często wynika z jego lokalnego pochodzenia i związku z lokalnością. Posty o żywności pochodzenia roślinnego używają języka ideologii w większym stopniu niż posty „mięsne”. Smak i pożywność nie mają takiego znaczenia dla roślinożerców. Prawdą jest, że stosowanie etykiet wskazujących na dobry smak zwiększa zakup żywności o 38%. Zgodnie z ugruntowaną teorią poznania, język skoncentrowany na symulacji (jedzenia) wykorzystuje mechanizmy, które wywołują pożądanie.

Posty o żywności pochodzenia roślinnego używają języka ideologii w większym stopniu niż posty „mięsne”

MIĘSO W KONTRKULTURZE

Czy zatem podkreślanie wspólnych tożsamości może zwiększyć atrakcyjność żywności dla pewnych grup konsumentów? Zrozumienie, w jaki sposób posty z żywnością są postrzegane przez różne grupy tożsamości żywnościowych, może pomóc w zrozumieniu kultury gatekeepingu (działanie polegające na kontrolowaniu i zazwyczaj ograniczaniu ogólnego dostępu do czegoś, decydowanie o tym, kto ma, a kto nie ma dostępu lub praw do danej społeczności lub tożsamości) internetowych społeczności mięsożernych i wegańskich. Czy jedzenie mięsa może wejść do sfery mody i poza symulacjami zmysłowymi może stworzyć nowy, modny język, język atrakcyjny dla młodego pokolenia? Czy jedzenie mięsa może stać się źródłem tożsamości, kontrkultury?

Sumując, więcej języka ilustrującego jedzenie, jego walory smakowe, używa się w mediach społecznościowych w przypadku mięsa niż w przypadku żywności pochodzenia roślinnego, podczas gdy w przypadku żywności pochodzenia roślinnego używa się bardziej niezależnego od sytuacji, tu i teraz, języka, w szczególności języka ideologii. Tak więc komunikacja na temat żywności mięsnej charakteryzuje się skupieniem na krótkoterminowej przyjemności, podczas gdy komunikacja o tzw. zrównoważonej żywności odzwierciedla znaczenie długoterminowych wspólnych wymaganych wartości.

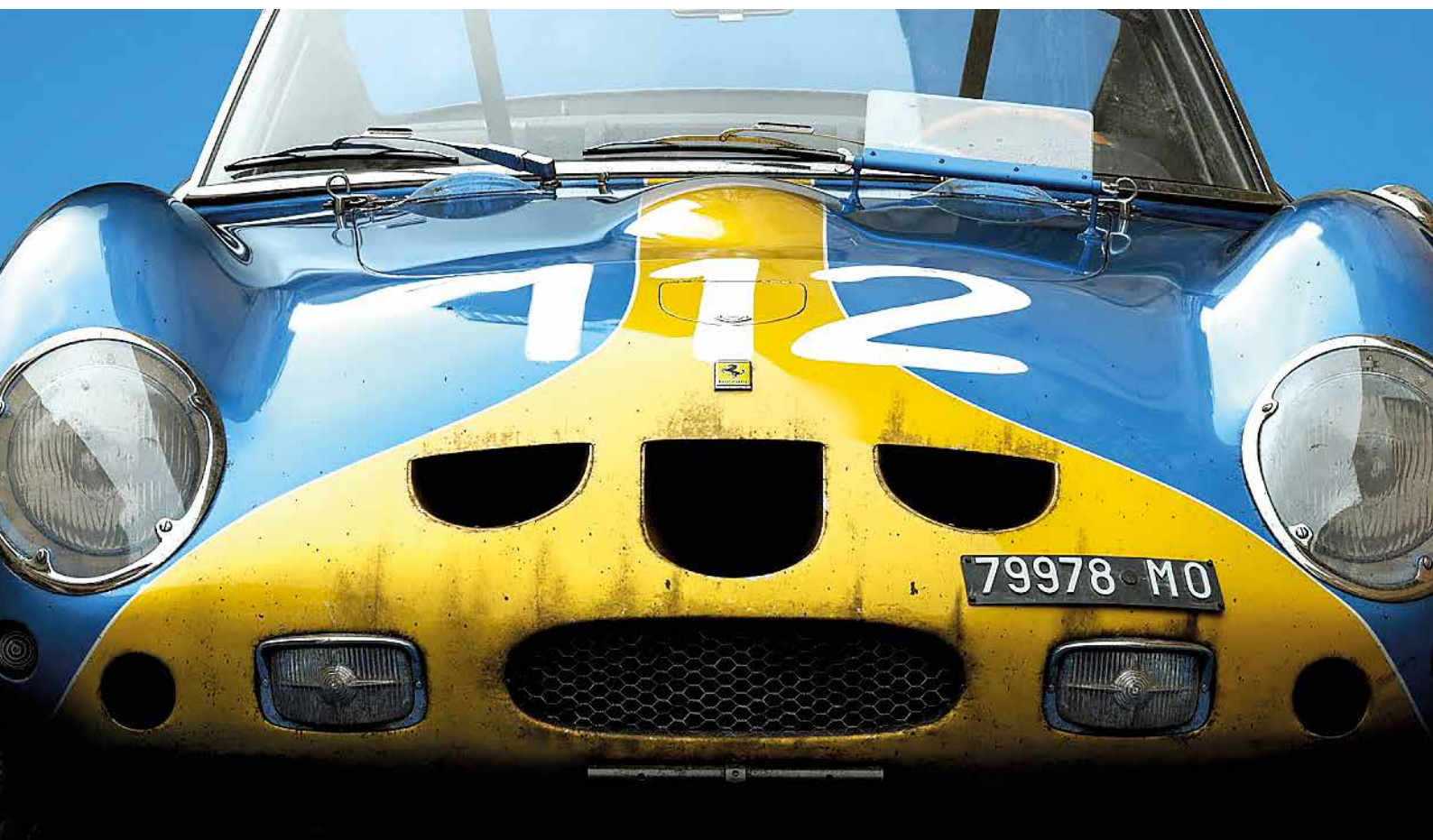
T.M.

Czy jedzenie
mięsa może
wejść do sfery
mody i poza
symulacjami
zmysłowymi
może stworzyć
nowy,
modny język,
atrakcyjny dla
młodego
pokolenia?

Według
Goebbelsa,
nienawiść Hitlera
do Żydów
wynikała
w części z tego,
że tradycja
żydowska
przypisuje
ludziom dalece
większą wartość
w porównaniu
z innymi
zwierzętami

Ciąg dalszy wywiadu z Markiem Zagórskim, prezesem Krajowej Grupy Spożywczej

Drób dwóch prędkości



Marek Zagórski

TM: Ciekawe, co się wydarzy w następstwie wyborów do Parlamentu Europejskiego, bo sondaże pokazują spore poparcie dla partii konserwatywnych

Marek Zagórski: Moim zdaniem nic się nie zmieni. Oczywiście reprezentacja partii konserwatywnych będzie trochę większa, ale sojusz EPP i Grupy S&D będzie nadal dominował. Nie wydaje mi się, żeby tutaj zaszła jakaś wielka zmiana. Jeszcze nie w tym roku. Siłą rzeczy partii na prawo od EPP i S&D będzie więcej i to trochę zmieni dynamikę dyskusji, ale nadal główny nurt będzie rządził. Natomiast ja myślę, że to, co się stało wskutek protestów jest doniosłe. Niech pan sobie przypomni że w grudniu 2023 Komisja Eu-

ropejska w ogóle nie widziała potrzeby przeprowadzenia jakiegokolwiek dyskusji. A jednak protesty w Niemczech, we Francji, w Polsce, Holandii, Rumunii, Hiszpanii pokazują, że głos rolników się przebił i stanowi taki, mniejszy lub większy, ale języczek u wagi. Myślę, konsekwentnie, że te protesty spełniły swoją rolę, bo przede wszystkim pokazały, że to nie jest tylko problem polskich rolników.

Przejdźmy teraz do Krajowej Grupy Spożywczej i cukru, który w dużo większych niż przed wojną ilościach trafia na rynek unijny.

Tak, zanotowaliśmy wzrost z 20 tysięcy ton rocznie przed rozpoczęciem wojny do 460 tysięcy w 2023 roku, a mówi się, że w tym roku

będzie to nawet 700 tysięcy ton. To nie jest być może ilość przytłaczająca, zważywszy że tylko Krajowa Grupa Spożywcza wyprodukowała w minionym roku milion ton, a w Polsce w ogóle produkujemy 2,5 miliona ton cukru, a jednak jest to ilość znacząca. Wprawdzie ten cukier nie zostaje w całości w Polsce, ale wypiera nas z najbardziej atrakcyjnych rynków w Europie, jak na przykład z Włoch, gdzie cukier był zawsze droższy, podobnie jak na całym południu Europy, dokąd wjeżdża ukraiński cukier i robi nam konkurencję

Podobnie jest z ukraińską kukurydzą, która tranzytem wjeżdża do Niemiec, a więc do tradycyjnego odbiorcy polskiej kukurydzy, a w ten sposób zmniejsza nasze szanse i konkurencyjność – analogicznie do cukru i w ogóle polskich produktów. Przez taki pryzmat musimy widzieć perspektywę wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej. Powinno się wymagać poszanowaniu chociażby reguł, które dotyczą rolników europejskich. Dlatego przywrócenie kontyngentów na wyższym poziomie, powinno brać pod uwagę rok 2022 jako referencyjny, a nie 2023, w którym mieliśmy do czynienia z prawdziwym zalewem towarów z Ukrainy.

Jaka jest rola limitów?

Wprowadzenie limitów stwarza kilka szans. Po pierwsze pozwala nam się przygotować na tę sytuację, bo jest jednak różnica między 400 tysiącami i 800 tysiącami czy też nieograniczonym limitem. Przecież istnieje też takie ryzyko, że Ukraińcy cały cukier, który produkują sprzedadzą w Unii Europejskiej, a na swoje potrzeby sprowadzą cukier z innych stron świata. Nie są obywatelami Unii Europejskiej i mogą to zrobić. Ten strumień, jeżeliby się tylko problemy logistyczne rozwiązały, to może płynąć otwartymi drzwiami. Tak czy inaczej, dobrze wiedzieć, ile tego towaru będzie.

Im mniej, tym oczywiście lepiej, chociaż nikt nie postuluje całkowitego ograniczenia. Lepiej także dla samej Ukrainy, dlatego, że istnieje dla tego kraju pewne ryzyko, zwłaszcza w przypadku cukru widzimy to bardzo wyraźnie. Otóż w tej chwili Ukraińcy chcą jeszcze intensywniej rozwijać produkcję cukru, rolnicy chcą uprawiać buraki i to jest o tyle niebezpieczne, że jeżeli w którymś momencie, za rok, czy za dwa ta wojna się skończy, i zostaną usunięte przesłanki dla pomocy, to rozpędzona na takich sterydach unijnych gospodarka ukraińska

dostanie potężny strzał między oczy, gdy nagle wszystko się skończy albo choć częściowo się skończy. Taki kryzys wywoła większą destabilizację niż można sobie to wyobrazić, kryzys, który utrudni wejście Ukrainy do Unii Europejskiej. A zatem w interesie wszystkich, czego Ukraińcy nie widzą jeszcze sami, jest uporządkowanie sytuacji. Już nie mówię o wszystkich pozostałych kwestiach związanych z uregulowaniem i z dotarciem do wiedzy, kto tam tak naprawdę z tego korzysta. Kto jest właścicielem tych holdingów, gdzie one płacą podatki i tak dalej.

To są holdingi zakładane w ramach podatkowych, posiadacze monumentalnych włości...

Tak dla ilustracji powiem, że Krajowa Grupa Spożywcza ma około 400 tysięcy hektarów. Wydaje się to bardzo dużo. A w warunkach Ukrainy to jest nic, tyle to ma tam mały przedsiębiorca rolny. Co więcej, holdingi korzystają z okazji, którą stwarza wojna, kryzys nią wywołany. I to nie jest po prostu przesunięcie rynków. To jest wykorzystywanie okazji i pompowanie skali produkcji.

Nie mówimy o takiej sytuacji, że „no dobrze, wskutek wojny zamknęły się wam rynki, nie możecie eksportować kanałem czarnomorskim. Tę nadwyżkę, którą eksportowaliście do Afryki przyjmijmy do Unii Europejskiej”. Mówimy o tym, że produkcja Ukrainy wzrasta w porównaniu do okresu sprzed 2022 roku w związku z tym, że otworzyła się Unia Europejska. Powtórzę, trudno mieć pretensje, że korzystają z okazji, którą stwarza konflikt i inercja UE.

A komu można zgłaszać zastrzeżenia?

Pretensje można mieć do Komisji Europejskiej za to, że tego nie zauważa lub nie chce zauważać. W przypadku drobiu to jest jeszcze bardziej wyraźne, bo tam już mówimy tylko i wyłącznie o jednym producencie. O wspieraniu nie rolnictwa ukraińskiego, tylko wspieraniu jednego producenta, który swoją działalność ma zarejestrowaną na Cyprze. Nawet nie wiemy, czy on płaci podatki na Ukrainie, i trzeba by zweryfikować, komu ta pomoc jest realnie udzielana. Mówimy o podwojeniu tego, co wyjeżdża w czasie wojny z Ukrainy na unijnych sterydach. Nie jest to fair.

Ale znowu wrócę do cukru. My w czerwcu ubiegłego roku ustaliliśmy z plantatorami cenę

W grudniu 2023 Komisja Europejska w ogóle nie widziała potrzeby przeprowadzenia jakiegokolwiek dyskusji

Holdingi korzystają z okazji, którą stwarza wojna i to nie jest po prostu przesunięcie rynków. To jest wykorzystywanie okazji i pompowanie skali produkcji

W przypadku drobiu to jest jeszcze bardziej wyraźne, bo tam już mówimy tylko i wyłącznie o jednym producencie pracującym na unijnych sterydach

Na Ukrainie postawienie kilkuset kurników w jednym miejscu nie stanowi problemu, my mamy ogromne utrudnienia

buraków cukrowych na kampanię, która się odbędzie teraz we wrześniu tego roku. Byliśmy i jesteśmy z tego dumni, że możemy to robić, bo pokazujemy, że można popracować nad takimi rozwiązaniami, w których rolnicy dużo wcześniej wiedzą, ile mogą zakontraktować i w jakiej cenie. Wszystko to wynikało i było możliwe ze względu na to, że osiągnęliśmy pewną stabilizację na tym rynku.

I teraz ten najlepszy z modeli, jaki z perspektywy rolników można sobie wyobrazić zostaje zakłócony, bo my już nie wiemy, jaką mamy perspektywę. Umówiona w czerwcu ubiegłego roku cena 46,5 euro za tonę buraka, nie daje dzisiaj pewności pokrycia wysokich kosztów dla plantatorów. Dla nich to jest najbardziej dochodowa w tej chwili uprawa w Polsce. Zamknęliśmy kilkadziesiąt cukrowni w Polsce. Ponosiliśmy ciężar restrukturyzacji całej branży z udziałem pieniędzy unijnych i bez nich. Ponieśliśmy koszty społeczne, czego nikt w tej chwili nie pamięta, ale finalnie udało się ustabilizować ten rynek. I teraz w tak wypracowany

przez wiele lat mechanizm wjeżdża ciężarówka taniego cukru i „mówi”, że to się wszystko nie liczy, bo macie u mnie 30-40 groszy taniej i jak będzie trzeba, to my wam więcej tego wyprodukujemy i zwiększamy kontyngent 35-krotnie. Tak na to trzeba też spojrzeć. Trzeba Ukrainie pomagać, ale trzeba to robić z głową.

Czy dotyczy to też rynku drobiu?

Oczywiście! Jeśli chodzi o drób wykonana została potężna praca przemysłu i rolników. Jesteśmy największym producentem drobiu w Europie i to się też nie wzięło znikąd. To wiązało się z tym, że ktoś zainwestował ogromne pieniądze. I nagle ten ktoś napotyka na olbrzymie obwarowania dla swojej produkcji, musi spełniać cały szereg nierealistycznych i krzywdzących wymogów.

Doświadczałem tego jeszcze pracując w WIPASZ-u. Widziałem na własne oczy jak to się działo. Każdy kurnik nawet zbudowany z najwyższymi standardami w zakresie ochrony środowiska, każda ferma zlokalizowana tak, żeby nie szkodzić mieszkańcom. Wiązało się to z olbrzymimi protestami. A na Ukrainie? Tam postawienie kilkuset kurników w jednym miejscu nie stanowi problemu. O tym też musimy mówić. Z perspektywy zwykłego konsumenta tego nie widać, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, dany rolnik na budowę kurników wziął pokaźny kredyt, że ubojnia podobnie wzięła potężny kredyt po to, żeby móc się pobudować, a potem dać zatrudnienie tysiącom ludzi, wtedy wyraźnie widać, że dla nich taka destabilizacja rynku jest naprawdę dramatyczna.

To może się skończyć tak, że ktoś tego nie wytrzyma. Myślę, że nikt tego nie chce i cieszę się, że Ministerstwo Rolnictwa widzi problem i stara się temu zapobiec. Dobrze, że też inni rolnicy, nie tylko polscy czy rumuńscy, ale i z Francji, Niemiec, zaczęli protestować, bo to zwróciło uwagę polityków.

Dziękuję za rozmowę.

TM

GMO i ekologia

Ekologiczna produkcja rolnicza rozkręca największą kontrowersję w rolnictwie – stosowanie organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO). Do odrzucenia GMO urzędnicy i naukowcy unijni używają argumentu i usprawiedliwienia nieefektywności rolnictwa ekologicznego, głosząc, że równoważone systemy żywnościowe będą wymagały głębokich zmian we wzorcach konsumpcji i stylu życia ludzi, co jest prawdą niezależnie od stosowanych metod uprawy i nie zmienia faktu, że rolnictwo ekologiczne często wymaga więcej ziemi niż rolnictwo konwencjonalne dla wytworzenia tej samej ilości żywności.

Niektóre cechy rolnictwa ekologicznego w UE przyczyniają się do realizacji celów zrównoważonego rozwoju; inne cechy mogą zagrozić osiągnięciu celów zrównoważonego rozwoju. Negatywne pośrednie skutki dodatkowej zmiany użytkowania gruntów mogą przeważać nad pozytywnymi bezpośrednimi skutkami dla klimatu i różnorodności biologicznej, tak że przejście na rolnictwo ekologiczne na dużą skalę w UE może okazać się szkodą dla globalnego zrównoważonego rozwoju.

Tak więc stosowanie rolnictwa ekologicznego może ograniczyć globalny zrównoważony rozwój poprzez zwiększone wykorzystanie gruntów. Nauka w tej kwestii jest coraz bardziej jasna – rolnictwo ekologiczne nie jest dobre dla globalnego ekosystemu. To często prowadzi zatwardziały obrońców rolnictwa ekologicznego do argumentowania, że musimy zredukować populację ludzką, co jest błędem logicznym, bo to nie usprawiedliwia nieefektywności i maskowania prawdy, a jest ona taka że, ekologizm w rolnictwie prowadzi do masowego głodu. Z drugiej strony natomiast, technologia GMO pozwala na uzyskanie upraw o lepszych wartościach odżywczych, wyższych plonach, dużej odporności na susze i choroby, zmniejszonym zapotrzebowaniu na nawóz i dłuższym okresie przydatności do spożycia. Wszystkie te technologie można wykorzystać do zwiększenia zrównoważenia i ograniczenia użytkowania gruntów oraz łagodzenia negatywnego wpływu rolnictwa na środowisko. Jednak krzewiciele rolnictwa ekologicznego (organicznego) sprzeciwiają się temu z powodów czysto ideologicznych, które następnie uzasadniają listą możliwych do obalenia kłamstw.

GMO pozwala na uzyskanie upraw o lepszych wartościach odżywczych, wyższych plonach, dużej odporności na susze i choroby, zmniejszonym zapotrzebowaniu na nawóz i dłuższym okresie przydatności do spożycia

Świeże nasiona – bio organiczne zboża, kukurydza bez GMO

Popularny postulat zredukowania populacji ludzkiej nie usprawiedliwia nieefektywności i maskowania prawdy że, ekologizm w rolnictwie prowadzi do masowego głodu.



Śledztwo TBIJ i ITV powiązało głównego polskiego dostawcę kurczaków z rozprzestrzenianiem się infekcji opornych na antybiotyki.

Bakteriofagi i londyńskie Biuro Dziennikarstwa Śledczego w walce z salmonellą

Jak ujawniło niedawno na swojej stronie internetowej brytyjskie Biuro Dziennikarstwa Śledczego (TBIJ – The Bureau of Investigative Journalism), urzędnicy ds. bezpieczeństwa żywności rozważają nałożenie zakazu wwozu na niektóre polskie produkty drobiowe w odpowiedzi na rosnącą liczbę zakażeń salmonellą. Biuro cytuje pismo wysłane w grudniu 2023 roku do Komisji Europejskiej i polskiego Głównego Inspektoratu Weterynarii wyrażające zaniepokojenie niepowodzeniem w zwalczaniu choroby w skażonym mięsie i jajach eksportowanych z Polski do Wielkiej Brytanii.

„Ze względu na znaczące zagrożenia dla zdrowia publicznego, rozważamy dostępne nam opcje ochrony brytyjskich konsumentów” – napisali dyrektor generalna Food Standards Agency (FSA) Emily Miles i główny weterynarz Wielkiej Brytanii Christine Middlemiss.

„Interwencja FSA nastąpiła niecały rok po tym, jak śledztwo TBIJ i ITV powiązało głównego polskiego dostawcę kurczaków z rozprzestrzenianiem się infekcji opornych na antybiotyki. Jest ona również następstwem niedawnych ostrzeżeń dotyczących salmonelli w Wielkiej Brytanii i Europie” – czytamy we wpisie TBIJ.

W tym kontekście warto odnotować wywiad udzielony Polskiej Agencji Prasowej przez prof. Alicję Węgrzyn z Uniwersytetu Gdańskiego, która uważa, że bakteriofagi mają potencjał, by uratować ludzkość. Jej zespół pracuje nad wykorzystaniem bakteriofagów w zwalczaniu zakażeń zwierząt hodowlanych wywołanych tymi bakteriami, co może pomóc w walce z bakteriami Salmonella. Prace naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego nad systemowym i innowacyjnym projektem zwalczania salmonelli w żywności są prowadzone na zlecenie Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów. Jak się okazuje, polska branża drobiarska ma w rękawie prawdziwego asa – bakteriofagi – czytamy w serwisie drobiarze.pl.

Z kolei TBIJ pisze, że ujawniona w toku jej śledztwa dziennikarskiego dokumentacja pokazuje, że niektóre szczepy salmonelli odpowiedzialne za niedawne zachorowania w Wielkiej Brytanii i Europie były odporne na antybiotyki sklasyfikowane przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) jako „krytycznie ważne” dla zdrowia ludzkiego. Takie superbakterie mogą utrudnić leczenie poważnych przypadków zatruc pokarmowych. „Ustalenia te pojawiają się w momencie, gdy zużycie antybiotyków weterynaryjnych w Polsce nadal rośnie, pomimo ciągłych obaw o wpływ nadużywania takich leków na zdrowie zwierząt hodowlanych. Sprzedaż niektórych klas krytycznie ważnych antybiotyków wzrosła w 2022 r., w przeciwieństwie do innych krajów UE, które ograniczyły ich stosowanie w gospodarstwach rolnych.” – czytamy dalej.

Do współpracy prof. Alicja Węgrzyn z Uniwersytetu Gdańskiego i jej zespołu z KFHDiP doszło z inicjatywy przewodniczącego Pawła Podstawki.

„Salmonella w przemyśle drobiarskim jest faktycznie wielkim problemem, któremu już wiemy, jak zaradzić – właśnie za pomocą preparatów zawierających bakteriofagi. Wykorzystamy naturalnych wrogów bakterii, występujących w środowisku do walki przeciwko nim. Bakteriofagi, w skrócie fagi, są wirusami, które namnażają się wyłącznie w komórkach bakterii. Każdy bakteriofag charakteryzuje się wysoką specyficznością, bo najczęściej namnaża się tylko na jednym gatunku bakterii, czasami nawet na konkretnych jej szczepach. Bakteriofagi podczas procesu namnażania produkują enzymy, które rozbijają powłoki bakterii, po prostu doprowadzając do jej rozerwania, uwolnienia fagów (wirusów) potomnych, które mogą zakażać kolejne komórki bakteryjne. Biolodzy molekularni lubią mówić o bakteriofagach, że są lekiem, który sam się produkuje, a w dodatku potrafi się samoograniczać: fagi będą się namnażać w danym środowisku, dopóki będą znajdować swoich gospodarzy – bakterie. Jeżeli one znikną, bakteriofagi znikną także, bo nie będą mogły się powielać. Nasze organizmy już od urodzenia są przyzwyczajone do obcowania z bakteriofagami. Fagi przechodzą przez łożysko do płodu, dziecko otrzymuje je od mamy przy porodzie, są też w kobiecym mleku. Bakteriofagi występują w naszym powszechnie w naszym ciele, głównie w jelitach, gdzie wchodzi w skład mikrobiomu, są obecne w krwi i przez nią są dostarczane do wszystkich narządów. Mogą nawet przekraczać barierę krew-mózg przez co wnikają do mózgu.” – zdradza PAP profesor Alicja Węgrzyn.

Dalej dowiadujemy się, że organizm człowieka obcuje z bakteriofagami od milionów lat, nie pojawiły się nagle. „Organizm przyjmie je spokojnie i z wdzięcznością, chyba że w preparacie będą jakieś zanieczyszczenia (co wynika z ludzkiej działalności). Powiem więcej ich obecność w naszym organizmie jest niezbędna: od ich ilości, różnorodności, obecności w naszych jelitach zależy nasze zdrowie, nie tylko fizyczne, ale też psychiczne”.

W opinii Profesora Węgrzyn bakteriofagi można podawać na kilka sposobów. Mogą wchodzić w skład preparatów stricte leczniczych, ale w związku z tym, że bakterii Salmonella się nie leczy, to w tym przypadku mogą to być preparaty, które będą zapobiegały zakażeniu, działające profilaktycznie. Można np.

Preparaty złożone z bakteriofagów można nazwać lekami, które same się produkują i same ograniczają mają potencjał, by uratować ludzkość

TBIJ: sprzedaż niektórych klas krytycznie ważnych antybiotyków wzrosła w Polsce 2022 r., w przeciwieństwie do innych krajów UE

Organizm człowieka obcuje z bakteriofagami od milionów lat, nie pojawiły się nagle. „Organizm przyjmie je spokojnie i z wdzięcznością, chyba że w preparacie będą jakies zanieczyszczenia

dodać je do wody, można je użyć do zamgławiania pomieszczeń. U ptaków mamy dwie drogi wnikania patogenów: przez układ oddechowy i układ pokarmowy, w przypadku bakteriofagowej mgiełki drób będzie ją po prostu wdychać. W ten sam sposób można eliminować także inne patogeny, na przykład bakterię Escherichia coli. Bakteriofagi można także użyć do sporządzenia płynów dezynfekujących – dzięki temu zmniejszy się ilość bakterii na urządzeniach czy liniach przesyłowych, za pomocą których podaje się paszę czy liniach wodociągowych. Ich zastosowanie pozwoli też na zmniejszenie ilości patogenów w ściółce. Jednak bakteriofagi można – informuje rozmówczyni PAP – także stosować wcześniej, przed stadium hodowlanym, a mianowicie w stadzie rodzicielskim chroniąc kury nioski, a potem jaja. Na koniec cyklu produkcyjnego będą mogły być zastosowane w ubojniach, to niezwykle istotna faza. Proszę sobie wyobrazić linię produkcyjną wykonaną ze szlachetnej stali, na której Salmonella utworzyła charakterystyczny biofilm, taką bakteryjną strukturę wyższego rzędu, oporną na działanie antybiotyków, dezynfektantów, ozonu, promieniowania ultrafioletowego – w zasadzie wszystkiego, czego używamy do dezynfekcji. Natomiast bakteriofagi są w stanie z tym biofilmem sobie poradzić. Profesor Alicja Węgrzyn ostrzega zarazem w rozmowie z PAP, że jeżeli mamy zastosować preparaty, które będą skutecznie eliminowały bakterie Salmonella, musimy się do tego porządnie przygotować. W tej chwili pracujemy na prawie 400 różnych szczepach bakterii Salmonella, które występują



obecnie w całej Polsce i szukamy bakteriofagów, które w ich przypadku będą się najlepiej sprawdzały.

„W ciągu dwóch lat istnieje szansa na rozpoczęcie prób klinicznych, niezbędnych do wprowadzenia preparatu na komercyjny rynek.

Do współpracy prof. Alicja Węgrzyn z Uniwersytetu Gdańskiego i jej zespołu z Krajową Federacją Hodowców Drobiu i Producentów doszło z inicjatywy przewodniczącego Pawła Podstawki. „Salmonella to jeden z problemów towarzyszących drobiarzom od dziesięcioleci. Jak się okazało, stosowanie antybiotyków było ślepym zaułkiem, dającym w zasadzie największe korzyści firmom farmaceutycznym, które je produkowały. Kiedy więc trafiłem na artykuł o bakteriofagach i możliwości ich zastosowania do zwalczania bakterii salmonelli, postanowiłem połączyć siły drobiarzy z myślą naukową pani profesor. Nasza współpraca daje już konkretne wyniki i mamy nadzieję, że uda nam się efekty tych badań przełożyć na wykorzystanie ich w praktyce, z korzyścią dla nas, drobiarzy, jak i świata nauki” – podkreśla Paweł Podstawka, przewodniczący KFHDiPJ.

Na koniec wywiadu z PAP pada pytanie, czy bakteriofagi uratują ludzkość. „Bardzo bym chciała, żeby tak się stało. Mają ku temu potencjał – kończy profesor Węgrzyn.

Oprac. T.M.

Ameryka odrzuca antymięsne regulacje

Krowy i ludzie jedzący mięso są od dawna demonizowani przez aktywistów klimatycznych. Miedzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu ONZ (IPCC) opublikował w 2019 roku raport wzywający do ograniczenia konsumpcji mięsa. Była szefowa komisji, Christiana Figueres w 2018 roku zasugerowała, że ludzie jedzący mięso powinni być traktowani „tak samo jak traktowani są palacze”, sugerując, że „jeśli chcą jeść mięso, to mogą to robić poza restauracją”.

W ubiegłym roku ponad 150 krajów zobowiązało się do dobrowolnego ograniczenia emisji pochodzących z żywności i rolnictwa podczas corocznego szczytu klimatycznego ONZ.

Amerykańska branża mięsna uniknęła jednak zwiększenia regulacji i odepchnęła wysiłki zmierzające do zmniejszenia spożycia mięsa. Ustawy w Alabamie, Arizonie, na Florydzie i w Tennessee przyjęły przepisy wymierzone w mięso hodowane w komórkach, które jest produkowane poprzez pobranie próbki komórek mięśniowych zwierzęcia i wyhodowanie

z nich jadalnych produktów. Szesnaście stanów - Alabama, Arkansas, Georgia, Kansas, Kentucky, Luizjana, Maine, Mississippi, Missouri, Montana, Dakota Północna, Oklahoma, Karolina Południowa, Dakota Południowa, Teksas i Wyoming - uchwaliło przepisy dotyczące zakazu używania słowa „mięso” na opakowaniach takich produktów, a niektóre z nich zabraniają oznaczania tym słowem produktów spożywczych hodowanych w komórkach, na bazie roślin lub owadów.

„Pozwólcie, że zacznę od wyjaśnienia, dlaczego przygotowałem tę ustawę” - powiedział republikanin z Arizony David Marshall, który podczas przesłuchania w sprawie ustawy zaproponował przepisy zakazujące sprzedaży lub produkcji mięsa hodowanego w komórkach. „To z powodu organizacji takich jak FDA i Światowe Forum Ekonomiczne, a także Billa Gatesa i jemu podobnych, którzy otwarcie wypowiedzieli wojnę naszemu ranczowaniu”.

Oprac. T.M.



Michał Nowacki: Bareja by tego nie wymyślił!



Michał Nowacki

– urodzony w 1994 roku, rolnik z okolic Tucholi, prowadzi rodzinne gospodarstwo o powierzchni 113 ha. Uprawia rzepak, zboża, kukurydzę oraz słonecznik. Poza tym od kilku lat prowadzi kanał "Rolnik Nieprofesjonalny" na YouTube oraz TikToku, gdzie zgromadził już ponad 230 tysięcy obserwujących. Absolwent Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy na kierunku „Rolnictwo i produkcja rolna” oraz Wyższej Szkoły Bankowej w Warszawie – studia podyplomowe na kierunku Public Speaker i Bydgoszczy – Executive Marketing

Laureat wielu nagród: Innowacyjny Rolnik 2018, Innowacyjny Rolnik Agropredsiębiorca 2021, Rolnik Agropredsiębiorca do 100 ha 2021

T.M: Jako rolnik jesteś aktywny w mediach społecznościowych. Wierysz w ich skuteczność? Jakie są Twoje motywacje?

Michał Nowacki: Czy wierzę w skuteczność mediów społecznościowych? TAK. Dziś social media stały się częścią życia większości z nas, a internet pozwala przekazywać informacje szybko do szerokiego grona odbiorców, szczególnie tych młodszych, którzy odeszli już w dużej mierze od tradycyjnych form przekazu, takich jak telewizja. Ich skuteczność jest bardzo zauważalna w kontekście ostatnich strajków rolniczych w Polsce – twórcy internetowi przekazywali informacje o strajkach, tłumaczyliśmy jakie są ich powody, pokazyaliśmy to czego nie chciano pokazać w szerokim mainstreamie lub prostowaliśmy manipulacje, których pełno. Osobiście moja obecność w sieci trwa już 7 lat – na różnych platformach. W zależności od kanału są to treści merytoryczne lub rozrywkowe – zależy mi by do danych grup odbiorców trafiać z treściami, które chcą oglądać. Oczywiście jest to tylko dodatek do tego co robię na co dzień i bez głównej działalności, nie było by rolniczych kanałów w internecie. Prowadzę ponad 100ha gospodarstwo rolne zajmujące się uprawą zbóż, kukurydzy, rzepaku i słonecznika oraz hodowlą trzody chlewnej.

Dlaczego Twoim zdaniem akcje rolników nie mają wystarczającej skuteczności w rozmowach z rządem? Sądzisz, że blokowanie dróg to skuteczna forma nacisku? Co jeszcze można zrobić?

Blokowanie dróg jest tylko jedną z form protestów rolniczych, które trwają już od 3 miesięcy. Rolnicy protestują praktycznie w całej Europie i wyjście na drogi jest tą formą, która sprawia, że stajemy się widoczni. Jednak forma tych protestów ewoluowała z każdym kolejnym strajkiem. Dlaczego jest

słabo skuteczna w dzisiejszych czasach? Ponieważ nie uderza bezpośrednio w polityków – stąd rozpoczęliśmy akcje z biurami poselskimi czy rozliczaniem poszczególnych posłów w internecie – publicznie. Czy to ma na nich wpływ? – wiemy, że ma. Obserwują nas bezpośrednio, przez swoich doradców, asystentów czy członków partii. W ten sposób oberwało się już kilku posłom (w tym miejscu pozdrawiam posłankę Agnieszkę Kłopotek, osobę, na którą oddałem głos w wyborach parlamentarnych – dziś się tego wstydę) czy ministrom. Tutaj robimy zamieszanie. W przyszłości będziemy jeszcze bardziej i mocniej uderzać w decydentów – czasy, kiedy nie da się zweryfikować ich realnych działań się skończyły. Niestety dziś naszą słabą stroną jest to, że oddolne strajki rolników przez ostatnie tygodnie konsekwentnie są upartyjnianie – duża mobilizacja jest sprytnie przez polityków rozbijana.

Kto najlepiej reprezentuje rolników w akcjach protestacyjnych ostatnich miesięcy? Kto psuje robotę?

Rolników najlepiej reprezentują osoby, które stały się oddolnymi lokalnymi liderami.

W każdym regionie Polski grupy mają swoich liderów, którzy konsekwentnie nie są dopuszczani do rozmów – to oni razem przy potężnym wsparciu rolników rozpędzili tę maszynę, walczą o swoje gospodarstwa. Przez lata na lidera rolników kreował się Michał Kotłodzięczak – dziś wiemy jaki z niego lider – za stołek zniszczył swoją własną organizację i po AgroUnii zostały dziś zgłiszczka. Mimo wielu prób, nigdy nie udało mu się postawić takiego muru oporu jak zrobili to rolnicy z lokalnymi liderami, ze wsparciem ludzi Internetu. A kto psuje robotę... Ci, którzy na liderów się kreuja, a od wielu lat grzeją stołki przy poszczególnym rządach. Stoi za nimi garstka ludzi, często do policzenia na palcach dwóch rąk, takich jak Pan Wiesław Serafin z Kółek Rolniczych czy Sławomir Izdebski z OPZZ. Psują organizacje rolnicze, upolityczniają je i w swoich szeregach przechowują całą rzeszę polityków. Rolnicy mówią jasno i wyraźnie – Solidarność RI nie będzie miała szerokiego poparcia, jeśli nie zrobią we własnej organizacji porządku.

Wierysz, że rolnicy podgrzewają planetę i zielony ład jest odpowiedzią? Jak oceniasz



Michał Nowacki (bokiem, z mikrofonem)

tę strategię? przeciwko jakim zjawiskom w szczególności protestują rolnicy, co ich wypycha na ulice?

Czy wierzę, że rolnicy podgrzewają planetę... przepraszam podobno już płonie (szeroki uśmiech-red). A na poważnie – cała strategia Zielonego Ładu i utopijnej wizji niszczenia planety przez rolników i hodowców jest propagandą napędzaną od wielu lat przez ekologów, lobbystów i biznesmenów. To pewnego rodzaju religia, która trafia głównie do najmłodszych, ślepo dziś zapatrzonych w tę atrakcyjną dla nich ideologię. Unia Europejska odpowiada za ok. 7% emisji gazów cieplarnianych, z czego rolnictwo tylko za 10,55%.

Niech Pani wiceminister Urszula Zielińska nie próbuje tłumaczyć ludziom, że ekologiczne to zdrowsze, a dla nas bardziej dochodowe

Europejskie rolnictwo ma zostać zniszczone w imię niecałego procenta światowych emisji? Przy stale rosnącej liczbie ludności na świecie, w momencie gdy terenów użytkowanych rolniczo nie przybywa? Śmiech. Rolnictwo europejskie upadnie, jeśli na siłę zostanie wciśnięte w ramy rolnictwa pseudo-ekologicznego i niech Pani wiceminister Urszula Zielińska nie próbuje tłumaczyć ludziom, że ekologiczne to zdrowsze, a dla nas bardziej dochodowe. Ceny kształtuje popyt i podaż. Dziś ekologicznych produktów jest mało więc cena jest wyższa, przy wysokiej podaży nie będzie stać ludzi na ich kupno,

W przyszłości będziemy jeszcze bardziej i mocniej uderzać w decydentów – czasy kiedy nie da się zweryfikować ich realnych działań się skończyły

Robotę psują ci, którzy na liderów się kreuja, a od wielu lat siedzą przy poszczególnym rządach, a stoi za nimi garstka ludzi, często do policzenia na palcach dwóch rąk

Niech Pani wiceminister Urszula Zielińska nie próbuje tłumaczyć ludziom, że ekologiczne to zdrowsze, a dla nas bardziej dochodowe

Premier i minister kłamią, że jest to obowiązek zniesiony (zmiana na dobrowolność tylko do 2027 roku, cel 10% w 2030 niezmienny), przepisy odnośnie zalewania 400 tys. ha gruntów w Polsce...

Ruch Młodych Farmerów, który reprezentuje Michał Nowacki, w skrócie RMF, jest oddolną inicjatywą społeczną rolników z różnych części kraju, którzy poznali się w trakcie lub jeszcze przed ogólnopolskimi strajkami rolników. Ruch powstał w sposób spontaniczny i jest pewnego rodzaju odpowiedzią na to, czego dziś stronie rolniczej brakuje - wywierania presji i wpływania na świadomość ludzi. Jednostkowo można to robić, jednak w grupie zawsze więcej siły i co najważniejsze Ruch Młodych Farmerów to zespół, który zostaje w pamięci. Dziś należy do niego 16 osób - rolników, oddolnych liderów strajków czy twórców internetowych.

więc ceny spadną. Niższe ceny przy spadku plonowania niektórych roślin nawet o 60-70% w przypadku przejścia na rozwiązania w 100% ekologicznie. Jest to utopia. Jednak warto też podkreślić, że rolnictwo ma swój określony Zielony Ład, który tłoczony jest przez poszczególne zapisy WPR i dyrektywy unijne. Oberwie jednak też pośrednio przez wprowadzanie szkodliwych zapisów Zielonego Ładu w energetyce, budownictwie czy transporcie. A co rolników wypycha na ulicę - obowiązek ugorowania i wyraźnie powiem, że premier i minister kłamią, że jest to obowiązek zniesiony (zmiana na dobrowolność tylko do 2027 roku, cel 10% w 2030 niezmienny), przepisy odnośnie zalewania 400 tys. ha gruntów w Polsce (znowu kłamstwo, że premier załatwił, że UE tego nie przyjęła - przesunięto głosowania), czy przepisy dotyczące zakazu stosowania ŚOR na obszarach wrażliwych i wiele innych z puli Zielonego Łau. Dodatkowo szczególnie w naszym kraju - nieuregulowana sytuacja handlowa z Ukrainą i innymi krajami spoza granic UE.

Za UE czy Polexit?

Dziś ani obecna UE ani Polexit. Takie jest moje zdanie. Polska wchodziła do innej Unii Europejskiej - w niej stawiano na rozwój. Dziś polityka europejska zajmuje się bzdurami, propagandą i interesami lobbystów. Dlatego widzę takie rozwiązanie - całkowity rozpad UE lub naprawa tego co zostało zniszczone. Polexit w obecnej sytuacji geopolitycznej naszego kraju jest złym rozwiązaniem, które może i uwolniłoby nas od kolejnych destrukcyjnych przepisów, ale z drugiej strony mógłby

doprowadzić do zapaści gospodarczej. Mądre władze rozważyłyby, którą drogą pójść.

Czy mamy kompetentne MINROL ze sprawczością?

Kompetencja i sprawczość - zupełnie osobne definicje w przypadku Ministerstwa Rolnictwa. Sprawczość, okazuje się, ma na naprawdę niskim poziomie: „z zielonym ładem nic nie możemy zrobić bez UE”, z granicą nic nie możemy zrobić bez UE” i wiele innych „nie mogę”. To co dziś dzieje się z ministerstwem rolnictwa powinno być dużą lampką ostrzegawczą dla wszystkich Polaków - nasze rządy mają coraz mniej do powiedzenia w kontekście tego co się dzieje w naszym kraju! Jeśli chodzi o kompetencje: minister Siekierski z olbrzymim bagażem doświadczeń, bogatym CV i strasznie lekceważącym i nerwowym podejściem, szczególnie kiedy w grę wchodzi trudne sprawy. Wiceminister Krajewski, kompetencji nie można mu odmówić, jednak jeśli chodzi o działanie - słabo... Najbardziej na plus oceniam dziś wiceministra Nowaka - młody, niekonfliktowy, nie wychylający się w kontekście strajków rolniczych. To ostatnie ratuje mu wizerunek, ponieważ nie jest twarzą blamażu ministerstwa.

Premier kogoś takiego potrzebował o czym świadczą chociażby jego słowa z Morąga „macie Kołodziejczaka i nie wahajcie się go użyć”

A Kołodziejczak... każdy wie, jak się dostał i chyba już każdy widzi, jak jest dziś rozgrywany, także przez samego premiera Donalda Tuska. Premier kogoś takiego potrzebował, o czym świadczą chociażby jego słowa z Morąga „macie Kołodziejczaka i nie wahajcie się go użyć”. Donald Tusk ściągnął z ulicy największego samozwańczego lidera, dał mu stołek i sprawił, że siła rolników, która była częściowo za nim, dziś w całości jest przeciwko niemu. Największą porażką wizerunkową z ostatnich tygodni jest jednak fakt, że do rozmów czy podpisywania porozumień w imieniu rolników Kołodziejczak dobierał związki i ludzi, którzy mu osobiście pasowali, a wśród nich był jego własny asystent społeczny Filip Pawlik. Pracownik wiceministra okupuje ministerstwo i podpisuje porozumienia w imieniu rolników.... Bareja by tego nie wymyślił! :)

Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Mocarski

PETA: Mężczyzna po mięsie jest wysoko emisyjny

Debata na temat zmian klimatycznych dała początek nowym i „ważnym” żądaniom aktywistów. Warto przypomnieć jedno z nich. W 2022 roku niemiecki oddział PETA podjął się promowania nowego pomysłu, który przebił niektóre z najśmielszych dotychczasowych żądań: aby zmusić jedzących mięso mężczyzn do płacenia wysokiego podatku od mięsa lub całkowicie zakazać im prokreacji.

Aby uzasadnić to żądanie, PETA odwoła się do badania opublikowanego w PLOS ONE (internetowe czasopismo naukowe wydawane przez Public Library of Science na zasadach otwartego dostępu), które wskazuje, że spożycie mięsa przez mężczyzn prowadzi do blisko 50% wyższej w porównaniu z kobietami emisji CO₂. PETA cytuje również francuską polityk Zielonych Sandrine Rousseau, która powiedziała, że kawałek mięsa na grillu „nie powinien być już uważany za symbol męskości”.



Parówka

Kobiety są piękne, mężczyźni jedzą mięso

Wnioski z badania „Czy mięso jest sexy? Preferencja mięsa jako funkcja systemu motywacji seksualnej” Nataliny Zlatevskiej i Eugene’a Chana z Monash University w Australii

Kiedy system motywacji seksualnej mężczyzn jest aktywowany, zachowują się oni w sposób, który ma zwiększyć ich atrakcyjność jako partnera do prokreacji. Na przykład podejmują większe ryzyko i stają się bardziej altruistyczni. Pobudzona motywacja seksualna mężczyzn może zwiększać ich „popyt” na mięso, ponieważ mięso sygnalizuje status, a sygnalizowanie statusu jest jednym ze sposobów, na osiągnięcie celów godowych. Naukowcy znaleźli poparcie dla tej hipotezy w trzech badaniach dotyczących konsumpcji i preferencji mięsa. Pragnienie statusu mężczyzn również pośredniczy w ich upodobaniu do mięsa. Gdy ich motywacja seksualna jest aktywowana, kobiety, z drugiej strony, tracą upodobanie do mięsa, prawdopodobnie dlatego, że stosują inne strategie zalotów, takie jak uroda i zdrowie. Procesy ewolucyjne kształtują preferencje żywieniowe.

Chiny rozpoczynają kampanię przeciwko nielegalnym operacjom w przemyśle mięsny

Chińskie władze rozpoczęły ogólnokrajową kampanię mającą na celu ograniczenie nielegalnych działań w krajowym przemyśle mięsny, od hodowli bydła i drobiu po produkcję wyrobów mięsnych.

Zgodnie z okólnikiem wydanym wspólnie przez Komisję Bezpieczeństwa Żywności Rady Państwa, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MPS) i inne departamenty, wyspecjalizowana kampania będzie ukierunkowana na nielegalny

ubój, produkcję i sprzedaż wieprzowiny, wołowiny, baraniny, kurczaka oraz innego mięsa i produktów mięsnych.

Zintensyfikowane zostaną również wysiłki w celu monitorowania stosowania nielegalnych leków u bydła i drobiu, a także obchodzenia się z chorymi lub martwymi zwierzętami. Producenci wyrobów mięsnych, którzy używają niekwalifikowanych surowców lub sprzedają problematyczne produkty, będą podlegać surowym karom.





Wieprzowina w opakowaniach próżniowych pod lupą

Unia Europejska jest drugim na świecie (za Chinami) największym producentem wieprzowiny, która pochodzi głównie z czterech krajów europejskich, tj. Hiszpanii (około 23%), Niemiec (około 20,3%), Francji (około 9,8%) i Polski (około 8,1%).

Mięso wieprzowe, zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i wielkości spożycia w Unii Europejskiej (UE), ustępuje miejsca jedynie mięsu drobiowemu. Około połowę mięsa oferowanego na polskim rynku stanowi mięso kulinarne. Jednymi z najważniejszych wyróżników jakości kulinarnej mięsa są barwa i tzw. wodnistość (wyciek swobodny soku mięsnego). Właśnie te cechy najczęściej wpływają na percepcję i decyzję zakupową konsumentów. Dlatego przemysł mięsny dąży do zapewnienia możliwie najwyższej i wyrównanej jakości surowców mięsnych i produktów z nich wytwarzanych. W tym celu, niezbędne jest monitorowanie wyróżników jakościowych mięsa dostarczanego przez zakła-

na pewne ograniczenia w jego wykorzystaniu kulinarnym, a konsument jest w stanie stwierdzić już na podstawie pierwszej oceny wizualnej. Celem zminimalizowania i/lub wyeliminowania wad jakości mięsa wieprzowego niezbędna jest odpowiednia selekcja ras w hodowli trzody chlewnej, zapewnienie wysokiego poziomu dobrostanu zwierząt w hodowli, transporcie i uboju, a tym samym rygorystyczne przestrzeganie zasad dobrej praktyki produkcyjnej.

Należy jednak podkreślić, że na jakość produktu finalnego nabywanego przez konsumenta, wpływają również warunki pakowania i przechowywania. Jednym z powszechnie stosowanych systemów pakowania mięsa jest pakowanie próżniowe, które polega na umieszczeniu mięsa w opakowaniu (wysocie barierowym względem gazów i pary wodnej), usunięciu powietrza (w około 98-99%) z opakowania, a następnie jego hermetycznym zamknięciu. Powstają warunki uniemożliwiające



dy mięsne i oferowanego w sieciach handlowych.

Intensyfikacja hodowli i produkcji przemysłowej przyczyniła się do zwiększenia częstotliwości występowania odchyleń jakościowych mięsa, przejawiających się jego niepożądaną barwą, konsystencją czy nadmiernym wyciekaniem soku mięsnego.

Jakość mięsa surowego jest determinowana zarówno czynnikami przedubojowymi, jak i poubojowymi. Nieprawidłowe tempo i stopień zmian pH i temperatury tuszy po uboju wpływa na modyfikację właściwości białek miofibrylarnych (aktyny i miozyny) odpowiedzialnych za wiązanie i utrzymywanie wody, której zawartość w mięsie może sięgać około 75%. Przy pH poniżej 5,5, tj. zbliżonym do punktu izoelektrycznego białek miofibrylarnych (5,2-5,3), ich zdolność do wiązania wody znacznie zmniejsza się, skutkując zwiększonym wyciekaniem soku mięsnego z tkanki mięśniowej. Pomimo iż wyciek swobodny jest zjawiskiem naturalnym, chociażby z uwagi na tak wysoką zawartość wody w mięsie surowym, to jego nadmierna ilość świadczy o gorszych właściwościach technologicznych białek mięśniowych, co rzutuje

na rozwój bakterii tlenowych, drożdży i pleśni. Przy bardzo niskim ciśnieniu parcjnym tlenu mioglobina (białko sarkoplazmatyczne) przyjmuje formę deoksymioglobiny, odpowiedzialną za purpurowo-czerwoną barwę zapakowanego mięsa, która może zmniejszyć jego atrakcyjność w oczach konsumenta. Bowiernajbardziej pożądana i kojarzona ze świeżością mięsa surowego jest barwa różowo-czerwona. Poza zmianami barwy mięsa, metoda pakowania może również wpływać na ilość wycieku soku mięsnego. Niestosowanie odpowiednich folii termokurczliwych do pakowania próżniowego mięsa może istotnie zwiększyć wielkość wycieku do opakowania jednostkowego, co sprawia, że produkt jest postrzegany przez konsumentów jako nieestetyczny, dlatego wykorzystywane są specjalne wkłady absorpcyjne.

Intensyfikacja hodowli i produkcji przemysłowej przyczyniła się do zwiększenia częstotliwości występowania odchyleń jakościowych mięsa

Najbardziej pożądana i kojarzona ze świeżością mięsa surowego jest barwa różowo-czerwona

Szynka zapakowana próżniowo bez wkładu absorpcyjnego ma o około 23% mniejszą średnią wielkość wycieku, w porównaniu z szynką z wkładem absorpcyjnym (około 8,5%)

W związku z powyższym przeprowadzono analizę ilości wycieku soku z mięsa wieprzowego zapakowanego próżniowo z wkładem absorpcyjnym lub bez wkładu absorpcyjnego. Do badań zaklasyfikowano najbardziej popularne elementy kulinarne mięsa wieprzowego, tj. szynkę (mięsień półbłoniasty), schab (w kawałku i w plastrach), łopatkę i karkówkę, które pobrano z trzech zakładów mięsnych o zróżnicowanej wielkości produkcji i sieci handlowych o zróżnicowanej powierzchni. Analizy przeprowadzono po 12 dniach chłodniczego przechowywania (2-3°C), tj. w ostatnim dniu terminu przydatności do spożycia, deklarowanej przez producenta. Zbadano po około 45 próbek każdego rodzaju elementu (o masie 300-400 g) w danym wariantcie opakowaniowym. W celu określenia jakości przechowywanego mięsa wieprzowego dodatkowo zmierzono wartość pH (metodą potencjometryczną) oraz wyznaczono parametry barwy w systemie CIEL*a*b* (metodą odbiciową).

Średnie wartości pH przechowywanego chłodniczo mięsa wieprzowego mieściły się w zakresie od 5,88 do 6,38, a średnie wartości parametru barwy L* w zakresie od 42,66 do 52,94, co wskazuje na prawidłowy przebieg procesu przechowywania i prawidłową jakość końcową mięsa surowego. Największe średnie ilości wycieku soku mięsnego, wynoszące 9,0-9,1%, zaobserwowano w schabie, niezależnie od użycia wkładu absorpcyjnego. Z kolei szynka zapakowana próżniowo bez wkładu absorpcyjnego charakteryzowała się o około 23% mniejszą średnią wielkością wycieku, w porównaniu z szynką z wkładem absorpcyjnym (około 8,5%). W przypadku łopatki i karkówki wielkość wycieku do opakowania była średnio 2-3-krotnie niższa w porównaniu ze schabem i szynką. W dodatku, zastosowanie wkładu chłonnego spowodowało zwiększenie ilości wycieku z łopatki od około 2,1% do około 3,4%. Mniejsze średnie ilości wycieku z łopatki i karkówki mogły wynikać nie tylko z mniejszej zawartości wody (większej zawartości tłuszczu) w tych elementach kulinarnych, ale również z mniejszej kwasowości czynnej (pH > 6,2), wpływającej na większą zdolność utrzymywania wody przez białka miofibrylarne. Ponadto, jak już wcześniej wspomniano, swobodny wyciek soku mięsnego do opakowania jest zjawiskiem naturalnym. Jednak w warunkach pakowania próżniowego wyciek ten może zostać wymuszony, ponieważ wytworzone podciśnienie generuje siłę ssącą inicjującą przemieszczanie się cieczy

z tkanki mięśniowej do otoczenia. Wprowadzenie do opakowania materiału o właściwościach absorpcyjnych może stanowić dodatkową siłę napędową tego mechanizmu.

Podsumowując, pomimo braku typowych wad jakości badanego mięsa wieprzowego, przechowywanego w warunkach chłodniczych, zaobserwowano znaczny wyciek soku mięsnego do opakowania, co stanowi znaczny problem w postrzeganiu produktu przez konsumenta. Jednak powstawanie wycieku jest niemożliwe do uniknięcia w praktyce produkcyjnej. Zjawisko to jest determinowane przez wiele różnych czynników, w tym przyżyciowych czy technologicznych, zatem mięso jest materiałem niejednorodnym, co utrudnia normalizację i ustalanie limitów wycieku soku mięsnego do opakowania jednostkowego.

Iwona Szymańska, Aneta Cegiełka, Krzysztof Dasiewicz, Mirosław Słowiński
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie, Instytut Nauk o Żywności,
Katedra Technologii i Oceny Żywności, Zakład
Technologii Mięsa

Sfinansowano z Funduszu Promocji
Mięsa Wieprzowego



NIEMCY – vatem w mięso

Jak donoszą niemieckie media, rolnicy i producenci mięsa zza Odry mogą wkrótce odczuć skutki kolejnej decyzji rządu, która karze jedzenie mięsa w imię zielonej polityki i zmian klimatycznych. Panel doradców ds. rolnictwa proponuje podniesienie podatku VAT na produkty mięsne z 7% do 19%, co znacznie obciążałoby konsumentów, a tym samym producentów mięsa.

Wyższy podatek od produktów mięsnych jest konieczny, aby zmniejszyć wpływ sektora spożywczego na środowisko i zwiększyć dobrostan zwierząt, stwierdziła powołana przez rząd grupa, która składa się z przedstawicieli przemysłu rolnego, przedsiębiorstw handlu detalicznego oraz grup ochrony konsumentów i zwierząt.

Minister rolnictwa i członek Partii Zielonych Cem Özdemir najwyraźniej z zadowoleniem przyjął propozycję. Według dziennika Bild, od dawna opowiadał się on za wzrostem cen



Minister rolnictwa i członek Partii Zielonych Cem Özdemir

mięsa jako sposobem na sfinansowanie lepszych warunków hodowli zwierząt. Jednocześnie Özdemir chce do zera obniżyć podatek VAT na owoce i warzywa z zamiarem stworzenia "efektu prozdrowotnego".

Na owoce tych działań nie trzeba będzie długo czekać.

Niemieccy Zieloni celują w mięsożerców zakazem reklamy

Produkty mięsne mogą w przyszłości zostać usunięte z menu w niemieckich restauracjach, ponieważ propozycje Partii Zielonych mają na celu ograniczenie spożycia mięsa.

Zieloni ujawnili nowe drakońskie przepisy mające na celu marginalizację mięsożerców w całym kraju, w tym nowy wysoki podatek od mięsa i ograniczenia reklamowe.

Były redaktor popularnego niemieckiego tabloidu Bild, Julian Reichelt, ostrzegł przed nowymi, dziwacznymi propozycjami forsowanymi przez niemieckie Ministerstwo Środowiska. Propozycje te stanowią część europejskiego trendu przeciwko konsumpcji mięsa. Propozycje te raczej nie podniosą notowań niemieckiej Partii Zielonych, która odczuwa skutki spadku poparcia społecznego.

Według Reichelta, propozycje Zielonych pozwoliłyby władzom zakazać reklamowania mięsa na publicznych falach radiowych i segregować produkty pochodzenia zwierzęcego w restauracjach. Niemieckie szkoły mogłyby instruować dzieci przed jedzeniem mięsa, co jest podobne do obecnej indoktrynacji klimatycznej, w której



Steffi Lemke – niemiecka polityk, działaczka Zielonych, posłanka do Bundestagu, od 2021 minister środowiska.

reformy są uzasadniane założeniem powstrzymania zmian klimatycznych.

Mięso było w ostatnich latach coraz częściej atakowane przez potężne europejskie lobby Zielonych, a aktywiści mają nadzieję na naśladowanie sukcesu, jaki odnieśli w oczernianiu firm zajmujących się paliwami kopalnymi. Zieloni zasugerowali nałożenie podatku na produkty mięsne, co poparły partie socjaldemokratyczne i chrześcijańsko-demokratyczne.

ZIELONY ŁAD, CENZURA, ROLNICZY FASZOMAT

Ponieważ protesty rolników rozlewają się w całej UE, europejscy przywódcy będą potrzebować politycznych trików, aby wdrożyć kolejny etap Europejskiego Zielonego Ładu.

W miarę jak protesty rolnicze ogarniają kraje w całej Unii Europejskiej, rolnicy stają się siłą, z którą trzeba będzie walczyć w tym kluczowym roku wyborczym. Ursula von der Leyen wie, że UE nie może osiągnąć swoich celów środowiskowych bez zgody rolników, którzy domagają się od decydentów poważnego przemyślenia swoich planów. Sektor rolniczy UE utrzymuje 22 miliony osób, a rolnicy mają ogromny wpływ na politykę krajową i unijną. Są oni świadomi swojej pozycji politycznej, szczególnie w miesiącach poprzedzających wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się w czerwcu.

Według danych zgromadzonych przez Europejską Radę Spraw Zagranicznych, w nadchodzących wyborach partie konserwatywne (nieprzekonująco nazywane przez neoliberałów skrajnie prawicowymi lub skrajnie populistycznymi) prawdopodobnie zajmą wysokie miejsce w 9 z 27 państw członkowskich i pozycje w Parlamencie Europejskim.

Rolnicy mają w tym trendzie swój udział, czy też paradoksalnie KE i PE mogą sobie wzajemnie tego powinszować.

Teraz, w obliczu zbliżających się wielkimi krokami wyborów do Parlamentu Europejskiego

i kilkunastu wyborów krajowych, Bruksela stara się, by każda firma z Doliny Krzemowej wiedziała, co należy do jej „obowiązków”. Przyjęty w zeszłym roku akt prawny UE, Digital Services Act (DSA) już teraz zmusza platformy mediów społecznościowych i wyszukiwarki do usuwania nielegalnych i szkodliwych treści w Europie, zwłaszcza tych, które klasyfikuje jako wprowadzające w błąd i dezinformujące, związane z procesami demokratycznymi i wyborczymi. W praktyce oznacza to, że Komisja Europejska instruuje media społecznościowe, a wręcz „zaleca” im, aby na 6 miesięcy przed wyborami cenzurowały sieć. „WERYFIKATORZY” o lewicowym profilu dostają miliony dolarów oraz zestaw wydajnych narzędzi wyszukiwania AI do tropienia ludzi niegodnych Europy.

Nowe wytyczne UE wymagają, aby praktycznie wszystkie inne platformy poszły za przykładem obok takich „pozyskanych” gigantów jak Facebook, Instagram czy TikTok i Google.

Ehm... KE zaleca również stosowanie specjalnych dla wyborów środków przeciwdziałania „dezinformacji”, dostosowanych do każdego wyborów i kraju. Mogą one obejmować dostosowanie algorytmów w celu promowania „oficjalnych” informacji wyborczych i zmniejszenia widoczności lub ukrycia alternatywnych lub tak zwanych szkodliwych źródeł.

W Polsce zdarzył się przypadek, o którym wiem, kiedy TT zredukował prawie do zera zasięgi znanego, bardzo wpływowego rolnika i influencera na 365 dni z „paragrafu” kampania polityczna. Zatem akcja ma wymiar praktyczny.

Elon Musk, jeden z najbogatszych ludzi na świecie i właściciel platformy X dwa miesiące temu zamieścił posta „WSPIERAJ ROLNIKÓW!”

Jak dalece i jego platforma zaangażuje się w przeciwdziałania „dezinformacji” jeszcze się okaże. Przypomnę tylko, że pod koniec 2023 roku komisarz europejski Thierry Breton ostrzegł X, że może zostać ukarany grzywną za brak kontroli nad dezinformacją i nielegalnymi treściami. Krytycy twierdzą jednak, że jego groźby nie mają zębów. Czy na pewno?

Niemcy uciekają do przodu. Polowanie na czarownice

Prawdopodobnie myślenie KE i Thierry Bretona przyświecało również ukazującemu się w Niemczech wpływowemu tygodnikowi „Stern”, który opublikował katalog zatytułowany „Fasch-O-Mat” z 37 wypowiedziami, które można wykorzystać do identyfikacji „nazisty”, jeśli 3 z nich znajdują zastosowanie w stosunku do „złapanej” osoby. Stern opublikował to w samym środku protestów niemieckich rolników i złośliwi twierdzą, że farmerzy byli jednym z celów akcji, a większość zakwestionowanych poglądów jest po prostu sprzeczna z programem Partii Zielonych, a spójna ze światopoglądem wielu rolników.

Na przykład, jeśli wierzysz, że:

- (1) istnieją tylko dwie biologiczne płcie i płeć osoby jest naturalna i nigdy nie może być wynikiem samodzielnego wyboru, oraz
- (2) narody mają typowy charakter, który wyraża się w bardzo szczególnej kulturze
- (3) każdy członek społeczeń-

stwa ma swoje naturalne miejsce: ojciec, matka, dziecko, generał, rodak, to prawdopodobnie jesteś prawdziwym faszystą (przypomnę, 3 charakterystyki z 37 są wystarczające wg „Sterna”). Inne poglądy, które czynią osobę „nazistą”: „Narody mają typowy charakter, który wyraża się w bardzo szczególnej kulturze”, „Mieszanie się kultur nie jest wzbogaceniem, ale rozcieńczeniem”, „Kultura nigdy nie jest tylko swobodną grą form, ale zawsze charakterystycznym wyrazem bardzo szczególnego narodu” itp. itd.

„Stern” opublikował katalog zatytułowany „Fasch-O-Mat” z 37 wypowiedziami, które można wykorzystać do identyfikacji „nazisty”

W innym miejscu, ale w tym samym czasie, definiujący się jako lewicowy brytyjski dziennik The Guardian cytuje opinię Léonie de Jonge, politolog(żki) z Uniwersytetu w Groningen, która bada skrajną prawicę. Powiada ona, że „to nowy rodzaj agrarnego populizmu, który pojawia się w tych krajach” (mowa o protestach rolników w Polsce, Holandii, Niemczech, Francji, Hiszpanii, Grecji, we Włoszech, Danii, Rumunii, na Słowacji, – no wszędzie! – red.). Rolnicy – dodaje – mogą być podatni na skrajnie prawicową ideologię poprzez nostalgię za przeszłością i motyw „krwi i ziemi”, a wśród niektórych uczestników niemieckich i holenderskich protestów doszło do „krzyżowego zanieczyszczenia różnymi rodzajami ekstremizmu”.

No to potraktujmy faszomatem i weryfikatorami w rolników i hodowców!

Tomasz MocarSKI



Sektor rolniczy UE utrzymuje 22 miliony osób, a rolnicy mają ogromny wpływ na politykę krajową i unijną

Komisja Europejska instruuje media społecznościowe, a wręcz „zaleca” im, aby na 6 miesięcy przed wyborami cenzurowały sieć

Léonie de Jonge: rolnicy mogą być podatni na skrajnie prawicową ideologię poprzez nostalgię za przeszłością i motyw „krwi i ziemi”, doszło też do krzyżowego zanieczyszczenia różnymi rodzajami ekstremizmu”

Rumuńska TRANSAVIA podwoi obroty i zyski do 2026 roku

Pod koniec lutego 2024 roku TRANSAVIA ogłosiła plan przyspieszenia wzrostu: rumuński lider branży drobiarskiej spodziewa się podwoić obroty i zyski do 2026 r.

Z komunikatu prasowego firmy dowiadujemy się, że „po najlepszym roku w prawie 33-letniej historii firmy, z przychodami na poziomie ponad 1 miliarda lei (ok. 872 212 000 PLN) i rekordowym zyskiem dla branży, przy pozytywnej ewolucji w porównaniu z rokiem poprzednim, Transavia spodziewa się najlepszych wyników w najbliższej przyszłości, jako naturalną kontynuację dotychczasowych, trwałych inwestycji i sukcesów.” dr inż. Ioan Popa, prezes i założyciel TRANSAVII zapowiedział, że zawsze robi to, co mówi i mówi to, co robi. „W ostatnich latach, kiedy wszyscy znaleźliśmy się w obliczu ogromnej presji spowodowanej pandemią, niespotykaną inflacją i światowym multikryzysem, udało nam się znacząco zwiększyć nasze

obroty i osiągnąć rekordowe zyski w branży. Osiągnęliśmy te wyniki, ponieważ mamy zespół profesjonalistów, którzy zawsze robią wszystko dokładnie tak, jak powinni, uzyskując bardzo dobre wyniki, potwierdzone udziałem w rynku i sukcesem eksportowym.

Mamy produkty, którym ufają Rumuni i konsumenci na całym świecie naturalne, bezpieczne i najwyższej jakości, posiadające odpowiednie, prestiżowe międzynarodowe certyfikaty. Mamy dyscyplinę, sprawdzoną skuteczność i to, czego wielu brakuje: wizję, odwagę i zasoby potrzebne do zdrowego zysku, rosnącego z roku na rok jedyna firma w branży, która jest wolna od długów i zdolna do znacznych inwestycji z własnych środków. Nasz plan odzwierciedla naszą wizję i siłę, a dotychczasowe wyniki wspierają naszą ambicję podwojenia naszego biznesu w ciągu najbliższych 3 lat. Nadszedł czas, aby rumuński lider branży drobiarskiej strzelił wyżej!” – czytamy.

Grupa posiada 28 ferm drobiu zlokalizowanych w ośmiu okręgach w Rumunii, w Alba, Cluj, Sibiu, Braşov, Timiş, Mureş, Harghita i Caraş-Severin,

o łącznej powierzchni gruntów rolnych wynoszącej 10 000 hektarów. Transavia prowadzi również cztery farmy produkujące zboże, fabrykę pasz o zdolności produkcyjnej 250 000 ton rocznie, trzy rzeźnie i zakład przetwórstwa mięsnego.

Najszybciej rozwijającymi się rynkami eksportowymi drobiu z Rumunii w latach 2021-2022 były Węgry (3,41 mln USD), Holandia (960 tys. USD) i Słowacja (618 tys. USD)

Kontekst krajowy

W 2022 r. Rumunia wyeksportowała drób o wartości 38,4 mln USD, co czyni ją 18. największym eksporterem drobiu na świecie. W tym samym roku drób był 276. najczęściej eksportowanym produktem w Rumunii. Głównymi kierunkami eksportu drobiu są: Węgry (35 mln USD), Holandia (1,07 mln USD), Słowacja (990 tys. USD), Polska (622 tys. USD) i Chorwacja (317 tys. USD).

W 2022 r. Rumunia importowała drób o wartości 57,4 mln USD, stając się 10. największym importerem drobiu na świecie. W tym samym roku drób był 353. najczęściej importowanym produktem w Rumunii. Rumunia importuje drób głównie z: Węgier (29,6 mln USD), Bułgarii (9,48 mln USD), Czech (7,92 mln USD), Holandii (2,22 mln USD) i Niemiec (2,08 mln USD).

Najszybciej rozwijającymi się rynkami importowymi drobiu dla Rumunii w latach 2021-2022 były Bułgaria (2,58 mln USD), Holandia (597 tys. USD) i Czechy (430 tys. USD).

Wg danych zamieszczonych w serwisie www.reportlinker.com przewiduje się, że konsumpcja mięsa drobiowego w Rumunii osiągnie 410 000 ton metrycznych do 2026 roku. Byłby to wzrost średnio o 0,3% rocznie od 2021 r.,

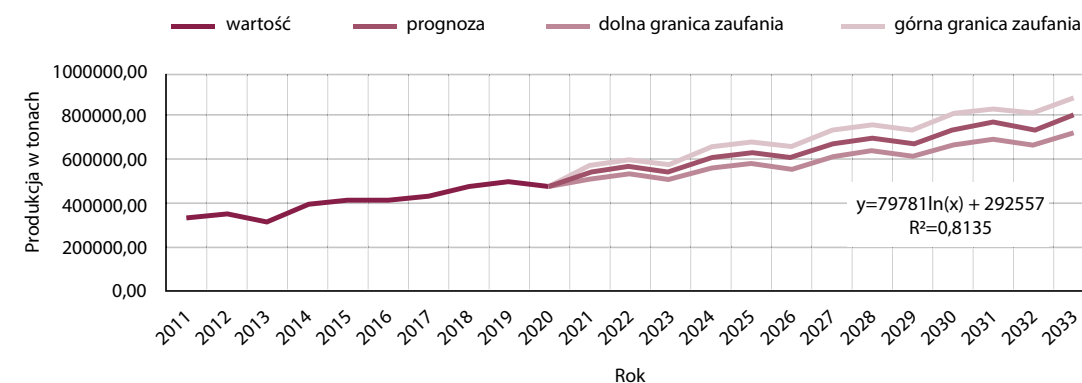
kiedy to skonsumowano 403 000 ton metrycznych. Od 2017 r. popyt wzrastał o 2,3% rocznie.

Z kolei euromeatnews.com informuje, że Rumunia wyprodukuje o 5,5 procent więcej drobiu w 2023 roku w porównaniu do 2022 roku, osiągając łącznie 539 867 ton. Z danych Narodowego Instytutu Statystyki (NIS) wynika, że w 2023 r. ubito 321,8 mln sztuk drobiu, w porównaniu z 310,4 mln odnotowanymi w 2022 r.

Prognoza produkcji mięsa kurcząt w Rumunii w tonach metrycznych (2023-2033)

Lata	Produkcja (tony)
2022	515275,0582
2023	532400,6077
2024	549526,1572
2025	566651,7068
2026	583777,2563
2027	600902,8058
2028	618028,3554
2029	635153,9049
2030	652279,4544
2031	669405,0039
2032	686530,5535
2033	703656,103

Produkcja mięsa drobiowego 2021-2030



Transavia posiada 28 ferm drobiu zlokalizowanych w ośmiu okręgach w Rumunii, w Alba, Cluj, Sibiu, Braşov, Timiş, Mureş, Harghita i Caraş-Severin

Najszybciej rozwijającymi się rynkami eksportowymi drobiu z Rumunii w latach 2021-2022 były Węgry (3,41 mln USD), Holandia (960 tys. USD) i Słowacja (618 tys. USD)

Rumunia wyprodukuje o 5,5 procent więcej drobiu w 2023 roku w porównaniu do 2022 roku

Pałac Parlamentu w Bukareszcie, dawniej znany jako Dom Ludowy, obecnie jest jednym z największych budynków na świecie



Nowe kontrole Brexitu spowodują niedobory żywności w Wielkiej Brytanii

Przepisy, które mają wejść w życie w tym miesiącu, nałożą nowe opłaty manipulacyjne na eksporterów m.in. mięsa. Eksperti twierdzą, że mali dostawcy są już wypychani – donosi brytyjska prasa

Decyzja ministrów o nałożeniu kontroli importowych od dnia 30 kwietnia doprowadzi do niedoborów niektórych produktów spożywczych, kwiatów i ziół, ostrzegają eksperci.

W tygodniu po tym, jak rząd został oskarżony o zaskoczenie brytyjskiego przemysłu spożywczego, informując z 27-dniowym wyprzedzeniem, że każda przesyłka produktów takich jak camembert, stek, tulipany i szczypiorek będzie podlegać opłatom w wysokości do 145 funtów, mali detaliści, tacy jak delikatesy i sklepy rolnicze, starali się upewnić, że nadal mają produkty do sprzedaży.

Niektórzy eksporterzy z UE już zdecydowali, że mają dość brytyjskiej biurokracji i albo wstrzymują dostawy, albo całkowicie z nich rezygnują.

Hurtownicy żywności i stowarzyszenia handlowe poinformowały "Observera" o dostawcach w krajach UE, którzy już szukają innych rynków w miejsce Wielkiej Brytanii. Od 2020 r. importerzy muszą radzić sobie z rosnącą biurokracją związaną z Brexitem, w tym ze świadectwami fitosanitarnymi, paszportami roślin,

licencjami importowymi i eksportowymi świadectwami zdrowia. W przyszłym miesiącu będą musieli wypełnić kolejny formularz dotyczący produktów zwierzęcych, roślin i ziół oraz uiszczyć „wspólną opłatę za użytkowanie” ("Common User Charge" CUC) w wysokości do 145 GBP za przesyłkę.

Prasa cytuje Ministrów, którzy twierdzą, że ma to na celu jedynie pokrycie kosztów utrzymania nowych obiektów, w tym 154 mln funtów za lądową kontrolę graniczną w Sevington w Kent, a nie generowanie zysków. Jednak Cold Chain Federation (CCF), organizacja handlowa zrzeszająca dostawców, szacuje, że rząd otrzyma dywidendę z Brexitu w wysokości 60 mln funtów, a proces ten zwiększy o 1 mld funtów koszty importu schłodzonej żywności i roślin. "The Guardian" napisał, że ubezpieczyciel Allianz Trade oświadczył, w zeszłym tygodniu, iż ogólne koszty importu żywności wzrosną o 10% w pierwszym roku obowiązywania nowego systemu.

Nigel Jenney, dyrektor generalny Fresh Produce Consortium, powiedział dziennikarzom Observera, że rząd nie zdaje sobie sprawy z tego, jak import żywności jest szybkim, płynnym procesem i niektórzy importerzy zapłacą więcej w opłatach niż zarobią na sprzedaży żywności.

Oprac. T.M.

Brytyjscy rolnicy ostrzegają przed wyjątkowo słabymi zbiorami w tym roku, po ulewnych deszczach i powodziach, co sprawi, że UK będzie bardziej zależna od importowanej żywności

Na Portobello Road znajduje się jeden z najśłynniejszych targów ulicznych na świecie i jest domem dla jednej z najbardziej zróżnicowanych społeczności w Wielkiej Brytanii



Rodzimy drób Wielkiej Brytanii zagrożony

Choroba, która ogarnęła cały świat po tym, jak pojawiła się na fermach drobiu w Azji, spowodowała niszczycielski spadek populacji ptaków

Wszystkie rodzime rasy kurczaków, kaczek, gęsi i indyków w Wielkiej Brytanii są zagrożone z powodu ptasiej grypy – wynika z raportu organizacji Przetwarzanie Ras Rzadkich (Rare Breeds Survival Trust – RBST).

Coroczna lista obserwacyjna przygotowana przez RBST podkreśla również obawy dotyczące rodzimych ras świń.

Choroba, która ogarnęła cały świat po tym, jak pojawiła się na fermach drobiu w Azji, spowodowała niszczycielski spadek populacji ptaków

Dyrektor naczelny Rare Breeds Survival Trust, Christopher Price, powiedział: „Dzisiejsza nowa lista obserwacyjna RBST odzwierciedla główne wyzwania, przed którymi stanęli ludzie hodujący świnię i drób w ciągu ostatnich dwóch lat, w szczególności ogniska ptasiej grypy i trwały wzrost kosztów paszy dla zwierząt i hodowli. Przenieśliśmy wszystkie rodzime rasy drobiu do kategorii priorytetowej, ponieważ nadal zapewniamy pilne wsparcie dla ochrony tych niezastąpionych ras.

Rodzime rasy zwierząt gospodarskich są często wykorzystywane w projektach rewitalizacji do celów wypasu, ponieważ są bardziej odporne, więc nie muszą być trzymane w pomieszczeniach. Rodzime rasy drobiu są często postrzegane jako bardziej zrównoważone i lepsze od kurcząt brojlerów z punktu widzenia dobrostanu zwierząt, ponieważ rosną wolniej i są trzymane na wolnym wybiegu.

Tom Davis, przedstawiciel RBST i kierownik farmy w Mudchute Park & Farm we wschodnim Londynie, powiedział w rozmowie z dziennikarzem The Guardian: „Wspaniały wachlarz rzadkiego i rodzimego drobiu w Wielkiej Brytanii jest poważnie zagrożony. W obliczu ciągłego zagrożenia ptasią grypą obserwuje się wyraźny spadek liczby aktywnych programów hodowlanych – a gdy populacje ras są tak niskie, utrata stad może być katastrofalna w skutkach. Zbieranie kompleksowych danych dotyczących drobiu rzadkich ras w celu kierowania działaniami na rzecz ochrony jest poważnym wyzwaniem i naprawę potrzebujemy, aby więcej osób było zachęcanych do trzymania tych ptaków, a także współpracy z RBST i stowarzyszeniami hodowców, aby pomóc zachować je dla przyszłych pokoleń”.

Oprac. T.M.



Hongkong zawiesza import drobiu z Węgier i USA

Centrum Bezpieczeństwa Żywności (CFS) Departamentu Higieny Żywności i Środowiska w Hongkongu ogłosiło w komunikacie dla prasy, że od 17 kwietnia 2024 roku zawiesza import mięsa drobiowego i produktów z okręgu Békés na Węgrzech.

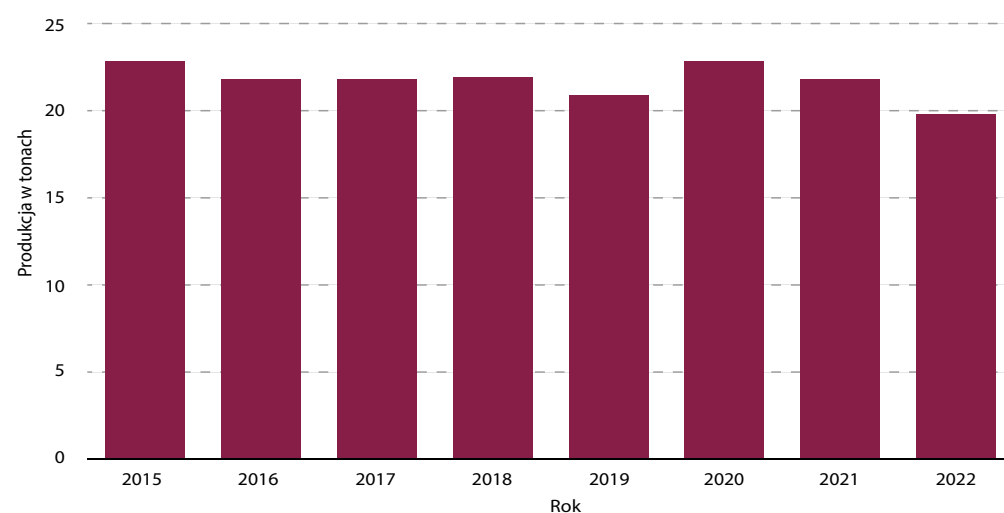
W związku z powiadomieniem, które CSF otrzymało od Ministerstwa Rolnictwa Węgier o wybuchu wysoce zjadliwej ptasiej grypy H5N1 w okręgu Békés na Węgrzech, CFS poinstruowało handel, aby zawiesić import mięsa drobiowego i produktów z tego obszaru ze skutkiem natychmiastowym w celu ochrony zdrowia publicznego w Hongkongu.

Rzecznik CFS powiedział, że Hongkong ustanowił obecnie protokół z Węgrami dotyczący importu mięsa drobiowego, ale nie jaj drobiowych. Według Departamentu Spisu Ludności i Statystyki, Hongkong zaimportował w zeszłym roku około 840 ton mrożonego mięsa drobiowego z Węgier.

„CFS skontaktowało się z węgierskimi władzami w tej sprawie i będzie uważnie monitorować informacje wydawane przez Światową Organizację Zdrowia Zwierząt i odpowiednie władze na temat epidemii ptasiej grypy. Odpowiednie działania zostaną podjęte w odpowiedzi na rozwój sytuacji” – powiedział rzecznik.

Kilka dni wcześniej władze Hongkongu podjęły działania prewencyjne, zawieszając import mięsa drobiowego i produktów drobiowych, w tym jaj, z określonych obszarów Stanów Zjednoczonych w celu zmniejszenia ryzyka przeniesienia ptasiej grypy. Zakaz dotyczy importu ze stanów Michigan i Teksas. Zakaz, który wszedł w życie ze skutkiem natychmiastowym, dotyczy importu z Michigan i Teksasu, co zostało spowodowane ostrzeżeniami Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (WOAH) dotyczącymi ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków H5N1 w hrabstwie Ionia w stanie Michigan i hrabstwie Parmer w Teksasie.

Średnie dzienne spożycie drobiu w Hongkongu w latach 2015-2022 [tony]



Źródło: statista.com

Brazylia z rekordowym eksportem drobiu w 2023 roku

Światowa prasa rozpisuje się o rekordowych wynikach Brazylii w sprzedaży drobiu. Brazylijski eksport mięsa drobiowego, w tym wszystkich produktów, zarówno świeżych, jak i przetworzonych, odnotował nowy rekord w 2023 roku, sprzedając ponad 5 milionów ton metrycznych na pięć kontynentów.

Według Brazylijskiego Stowarzyszenia Bielików Zwierzęcych (ABPA) w ubiegłym roku kraj wystął łącznie 5,138 miliona ton produktów drobiowych. Liczba ta wskazuje na wzrost o 6,6% w porównaniu z całkowitym eksportem w 2022 r. na poziomie 4,822 mln ton metrycznych.

W przychodach wzrost wyniósł 0,4%, z łączną kwotą 9,796 mld USD zgromadzoną w 2023 r. w porównaniu z 9,762 mld USD w tym samym okresie 2022 r.

Dobre wyniki w grudniu

Łącznie w grudniu 2023 r. wyeksportowano 467 200 ton metrycznych mięsa z kurczaka, czyli o 20,9% więcej niż w grudniu 2022 r. (386 300 ton metrycznych). Był to drugi co do wielkości wolumen wysłany w ciągu jednego miesiąca w historii sektora, przewyższony jedynie przez 514 600 ton metrycznych wyeksportowanych w marcu 2023 roku.

W rezultacie przychody wygenerowane przez eksport w grudniu wyniosły 818,9 mln USD, czyli o 4,3% więcej niż 785 mln USD uzyskane w tym samym okresie w 2022 roku.

Według prezesa ABPA, Ricardo Santina, wynik ten jest bardzo pozytywny: „Co więcej, potwierdza on prognozy nakreślone przez ABPA na ten rok, wskazując jednocześnie na trend eksportowy, który powinniśmy obserwować przez cały 2024 rok. Po raz pierwszy przekroczyliśmy granicę 5 milionów wyeksportowanych ton metrycznych”.

„W tym kontekście dobre wieści opublikowane pod koniec 2023 r. przynoszą

oczekiwania co do trwałego ruchu w sprzedaży międzynarodowej, zarówno na skonsolidowanych rynkach, jak i przy otwieraniu nowych” – dodał.

Stan Parana prowadzi

Jako największy eksporter mięsa drobiowego w Brazylii, stan Parana wystął 2,087 mln ton w 2023 r. – liczba ta przekracza całkowitą ilość wyeksportowaną w poprzednim roku o 9,69%.

„W roku, w którym odnotowaliśmy pierwszy wybuch ptasiej grypy u dzikiego ptactwa w Brazylii, wyniki uzyskane dzięki eksportowi świadczą o zaufaniu świata do doskonałej pracy w zakresie bezpieczeństwa biologicznego wykonywanej przez firmy z sektora, przy wsparciu Ministerstwa Rolnictwa oraz sekretariatów rolnictwa stanowego i miejskiego, co pozwoliło krajowi pozostać wolnym od ptasiej grypy” – podsumował Santin.

Kierunki zbytu produktów drobiowych

W grudniu Japonia objęła prowadzenie jako główny kierunek eksportu mięsa drobiowego z Brazylii, importując 55 900 ton, czyli o 53,9% więcej niż w tym samym okresie w 2022 roku.

Na drugim miejscu znalazły się Chiny z importem sięgającym 50 900 ton (+8,5%), a następnie Zjednoczone Emiraty Arabskie (44 300 ton, wzrost o 27%), Arabia Saudyjska (39 500 ton, wzrost o 56,3%) i Republika Południowej Afryki (31 200 ton, wzrost o 10,8%).

„Nastąpił ogólny wzrost importu mięsa kurcząt przez główne miejsca przeznaczenia naszych produktów, co uzasadnia rekordowe wyniki za grudzień”, podkreśla dyrektor ds. rynków ABPA, Luís Rua.

Oprac. T.M.

W grudniu Japonia objęła prowadzenie jako główny kierunek eksportu mięsa drobiowego z Brazylii

O czym gdaczą kury? Sztuczna inteligencja dekoduje język drobiu



Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, o czym rozmawiają kurczaki? Kurczaki są niezłymi mówcami – ich gdakanie, skrzeczenie i mamrotanie to nie tylko przypadkowe dźwięki, ale złożony system językowy. Dźwięki te są ich sposobem na interakcję ze światem i wyrażanie radości, strachu i wskazówek społecznych.

Podobnie jak u ludzi, „język” kurczaków zmienia się w zależności od wieku, środowiska i, co zaskakujące, stopnia udomowienia, dając nam wgląd w ich struktury społeczne i zachowania zwierząt. Zrozumienie tych wokalizacji może zmienić nasze podejście do hodowli drobiu, poprawiając dobrostan i jakość życia zwierząt. Nasze badania na Uniwersytecie Dalhousie wykorzystują sztuczną inteligencję (AI) do dekodowania języka kurcząt. Jest to projekt, który ma zrewolucjonizować nasze rozumienie tych pierzastych stworzeń i ich metod komunikacji, oferując okno na świat, który wcześniej był dla nas zamknięty.

Wykorzystanie sztucznej inteligencji w tym przedsięwzięciu jest jak wejście w posiadanie uniwersalnego tłumacza mowy kurczaków. Sztuczna inteligencja może analizować ogromne ilości danych audio. Jak dokumentują nasze badania, algorytmy uczą się rozpoznawać wzorce i niuanse w wokalizacjach kurczaków. Nie jest to proste zadanie – kurczaki emitują szereg dźwięków, które różnią się wysokością, tonem i kontekstem. Ale dzięki zastosowaniu zaawansowanych technik analizy da-



Dr Suresh Raja Neethirajan, profesor nadzwyczajny, katedra badawcza Uniwersytetu Dalhousie, Kanada Wydział Informatyki

nych zaczynamy łamać ich kod. Ten przełom w komunikacji zwierząt to nie tylko osiągnięcie naukowe; to krok w kierunku bardziej humanitarnego i empatycznego traktowania zwierząt hodowlanych. Jednym z najbardziej ekscytujących aspektów tych badań jest zrozumienie emocjonalnej treści tych dźwięków. Korzystając z przetwarzania języka naturalnego, technologii często używanej do rozszyfrowywania ludzkich języków, uczymy się interpretować stany emocjonalne kurczaków. Czy są zestresowane? Czy są zadowolone? Rozumiejąc ich

Nasze badania dotyczyły również mrugnięć oczu i temperatury twarzy kurcząt

Etyczne wykorzystanie sztucznej inteligencji w tym kontekście stanowi precedens dla przyszłych zastosowań technologicznych w nauce o zwierzętach

stan emocjonalny, możemy podejmować bardziej świadome decyzje dotyczące ich opieki i środowiska.

Niewerbalna komunikacja kurczaków

Oprócz wokalizacji, nasze badania zagłębiają się również w sygnały niewerbalne, aby ocenić emocje u kurcząt. Nasze badania dotyczyły również mrugnięć oczu i temperatury twarzy kurcząt. Korzystając z nieinwazyjnych metod, takich jak obrazowanie wideo i termiczne, zaobserwowaliśmy zmiany temperatury w okolicach oczu i głowy, a także zmiany w mruganiu, które wydają się być reakcją na stres. Te wstępne odkrycia otwierają nowe drogi w zrozumieniu, w jaki sposób kurczaki wyrażają swoje uczucia, zarówno behawioralnie, jak i fizjologicznie, zapewniając nam dodatkowe narzędzia do oceny ich samopoczucia.

Szczęśliwsze ptactwo

Ten projekt to nie tylko ciekawostka akademicka; ma on implikacje w świecie rzeczywistym. W sektorze rolniczym zrozumienie wokalizacji kurcząt może prowadzić do poprawy

praktyk rolniczych. Rolnicy mogą wykorzystać tę wiedzę do stworzenia lepszych warunków życia. To z kolei może wpłynąć na jakość produktów, zdrowie zwierząt i ogólną wydajność gospodarstwa.

Spostrzeżenia uzyskane dzięki naszym badaniom można również zastosować w innych obszarach hodowli zwierząt, potencjalnie prowadząc do przełomów w sposobie interakcji i opieki nad różnymi zwierzętami hodowlanymi. Nasze badania wykraczają jednak poza same praktyki hodowlane. Mogą one wpłynąć na politykę w zakresie dobrostanu zwierząt i etycznego traktowania

Etyczna sztuczna inteligencja

Etyczne wykorzystanie sztucznej inteligencji w tym kontekście stanowi precedens dla przyszłych zastosowań technologicznych w nauce o zwierzętach. Pokazujemy, że technologia może i powinna być wykorzystywana dla dobra wszystkich żywych istot. Konsekwencje rozciągają się również na edukację i ochronę przyrody. Rozumiejąc metody komunikacji kurczaków, zyskujemy wgląd w komunikację ptaków w ogóle i unikalną perspektywę na złożoność systemów komunikacji zwierząt.

Finansowanie rumuńskiej infrastruktury w drodze do Drezna

W nawiązaniu do artykułu na temat planów rozwoju rumuńskiego potentata drobiowego, firmy Transavia warto odnotować, że Rumunia niebawem uzyska szybki dostęp do rynków europejskich.

Europejski Bank Inwestycyjny EBI w 2021 r., opracował ogromny projekt jest modernizacji 144-kilometrowego odcinka torów kolejowych wchodzących w skład unijnego korytarza transportowego biegnącego z Aten do Drezna przez Sofię, Budapeszt, Wiedeń, Pragę i Norymbergę. Kosztująca ponad 2 miliardy euro modernizacja kolei, częściowo finansowana przez Komisję Europejską i EBI, jest największym projektem w zakresie infrastruktury transportowej w Rumunii od 30 lat. Zmodernizowane linie kolejowe

pozwolą na osiągnięcie maksymalnej prędkości 160 km/h dla pociągów pasażerskich i 120 km/h dla towarowych. Skróci to czas podróży, transportu zmniejszy ryzyko wypadków.

W marcu 2024 r. Rumunia oraz Bułgaria weszły do strefy Schengen, ale jedynie w transporcie morskim oraz lotniczym. To jednak punkt wyjścia do rezygnacji z kontroli także w ruchu drogowym czy kolejowym.



PULP FICTION



Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Istniejemy od 1989 r. Prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie, kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania. Nasza firma prowadzi aktywną współpracę z partnerami z Austrii, Belgii, Danii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Włoch oraz Słowacji. Jako regionalny przedstawiciel firmy Zaltech oferujemy szeroki zakres mieszanek przyprawowych, służymy doradztwem technologicznym i marketingowym.



SKÓROWACZKI WEBER

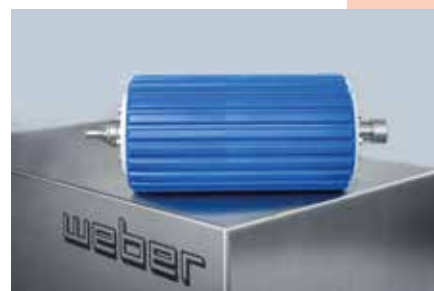
Skórowaczka jest ekonomicznym i wszechstronnym urządzeniem do usuwania mięsa ze skór.

Skórowaczki o różnej szerokości roboczej. Automatycznie oczyszcza mięso ze skór.



CZĘŚCI ZAMIENNE

Oferujemy oryginalne części zamienne, pełen asortyment wszystkiego do prawidłowej konserwacji i naprawy urządzeń WEBER



ODBŁONIARKI WEBER

Odbłoniarka AMS 533 Twin – urządzenie wielofunkcyjne z dzielonym wałkiem ciągnącym. Zaprojektowane do obórki elementów z grubą błoną i mocnymi ścięgnami.

- Stół roboczy perfekcyjnie zaprojektowany do odbłaniania wszelkiego rodzaju elementów
- Nowatorski system czyszczenia sprężonym powietrzem gwarantujący powtarzalność wyników odbłaniania
- Łatwe czyszczenie dzięki składanej jednostce czyszczącej



Zoptymalizowany proces skórowania dla kawałków takich jak rostbef, dolna zrazowa i schab wieprzowy.

JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!

Jesteśmy przedstawicielem firm:

weber



ITEC
FRONTMATEC HYGIENE



ul. Strzygłowska 40,
04-872 Warszawa,
tel. 22 812 40 65
www.ka-gra.com.pl